Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 95. Piątek, dnia 25. Maja 1923 r. Rok XXX.

Marsz. Foch o Rosyi i Niemczech.

Warszawa. (AW). Marszałek Foch w rozmowie ze sprawozdawcą „Temps'a" oświadczył m. in.: **„Rosja obecnie jest tak osłabiona, iż choćby nawet chciała dokonać napadu na Polskę, nie będzie tego mogła zrobić".**

Co do Niemiec Marsz. Foch zaznaczył co następuje: „Czyż Niemcy istotnie wyobrażają sobie, że wojna z państwem, sprzymierzonem z Francją, byłaby dla nich rzeczywiście pomyślną? Nie. Tak daleko chyba nie doszły".

PRZYJAZD KANCLERZA KS. SEIPLA.

Warszawa. (AW). Przybycie kanclerza austryackiego **Ks. Seipla** do Warszawy zostało już definitywnie postanowione. **Przyjazd nastąpi w połowie czerwca b. r.**

Zwrot ku umiarkowaniu.

Przegrupowanie sił w Sejmie, jakie nastąpiło na skutek podpisania paktu przez „Piasta" i stronnictwa ósemkowe, jest tylko naturalną konsekwencyą przegrupowania sił w społeczeństwie, które dokonało się i dokonuje jeszcze ciągle w naszych oczach. Już ostatnie wybory ujawniły fakt znacznego wzrostu stronnictw umiarkowanych, szczególnie w sferach inteligencyi, mieszczaństwa i więcej oświeconych włościan. Ekspanzya ósemki od czasu wyborów robi dalej ogromne postępy, na pierwszy plan wybija się zwłaszcza wielki sukces Chrześc. Demokracyi pośród robotników. Równolegle z tym objawem daje się zauważyć coraz silniejsze i wyraźniejsze osłabienie radykalizmu w całej warstwie włościańskiej, zorganizowanej w stronnictwach stanowo chłopskich. Rzeczą jest znamienną, że najbardziej uświadomione politycznie włościaństwo w Zach. Małopolsce pogrzebało formalnie radykalną grupę Stapińskiego i zlikwidowało zupełnie Okoniowców. Zachodnie dzielnice okazały jeszcze większą niechęć do radykalizmu, dla nich nawet „Piast" był zbyt lewicowym. Radykalne „Wyzwolenie" zdobyło wprawdzie pięćdziesięciu posłów, ale na cyfrę tę składają się w wielkiej części mandaty, uzyskane na Kresach wschodnich, dzięki poparciu głosów niepolskich, oraz dzięki demagogicznemu wyzyskaniu krzywd i nadużyć, jakich niezliczoną ilość nasza niedołężna administracya kresowa ma na sumieniu. Ale nawet w „Wyzwoleniu" daje się zauważyć obecnie silny wpływ elementów umiarkowanych z p. Thuguttem na czele i mimo silnego przeciwdziałania tajnych związków i piłsudczyzny nie należy tracić nadzi, że pewna część „Wyzwoleńców" przyłączy się ostatecznie do koalicyi narodowej.

I to zwycięstwo umiarkowania w warstwie chłopskiej jest zupełnie naturalnem. Przedewszystkiem chłop nie dzieli z lewicą jej **wolnomyślicielstwa lub antyklerykalizmu.** Walka z duchowieństwem należała nie do istoty ruchu ludowego, ale tylko do jego tradycyi, jako pozostałość po rządach stańczykowskich w Małopolsce. Ciągnięto tę tradycyę z coraz większym wysiłkiem i zaszczepiano ją w innych dzielnicach, wytworzyli się nawet specyaliści od antyklerykalizmu, jak Czapiński, Putek, Rudziński, operujący argumentami sięgającymi nieraz czasu Borgiów, lub egzotycznych przygód jakiegoś wykolejonego księdza w Ameryce. Było to wszystko śmieszne, a stało się wreszcie dla chłopa nudne. Duchowieństwo dzisiejsze, pozbawione dwóch trzecich dochodów przedwojennych, rozwijające poza Kościołem pożyteczną działalność społeczną i kulturalną wśród ludu, złożone przeważnie z synów chłopskich, a nie związane już z partyą wielkich obszarników, — bo takiej

Głosowanie nad votum zaufania — w sobotę.

Gen. Sikorski w liście do marszałka prosi o głosowanie Sejmu nad stosunkiem do Rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) Od samego rana panowało w Sejmie niezwykłe ożywienie. Wierzono, że zbliża się decydujące starcie sił. Pepesowcy powrócili z Hamburga, gdzie bawili w dość licznej delegacyi na kongresie międzynarodowym, by wziąć udział w oczekiwanej na dzień dzisiejszy kampanii. Do południa nie wiedziano, czy w ciągu dzisiejszego posiedzenia Sejmu wypadnie głosowanie, któreby ustaliło układ sił i wywołało kryzys rządowy.

W południe premier Sikorski wysłał do marszałka Sejmu, Rataja, list następującej treści:

„Nie chcąc w najmniejszym stopniu przyczyniać się do przedłużania szkodliwego dla Państwa przesilenia politycznego, związanego z tworzeniem nowych związków w Sejmie — zwracam się do P. Marszałka o umożliwienie Sejmowi w najbliższym czasie jasnego wypowiedzenia się o jego stosunku do Rządu.

Nie znajdując zaś na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia takiej sprawy, któraby pozwoliłaby na postawienie wobec plenum sejmowego kwestyi zaufania do Rządu jako całości, **proszę P. Marszałka o wprowadzenie na najbliższe posiedzenie Izby projektu prowizoryum budżetowego od 1 kwietnia do 30 czerwca br., znajdującego się obecnie w komisyi. W myśl ogólnie przyjętych zasad głosowanie Izby nad prowizoryum pozwoli Rządowi stwierdzić w sposób wyraźny wolę większości Sejmu i do niej się zastosować.**

Prezyd. min. Sikorski".

Po otrzymaniu tego listu odbyły się narady niektórych grup sejmowych. Wiadomo, że te **stronnictwa, które ustaliły zasady współpracy na podstawie utworzenia rządu polskiej większości, postanowiły wyczekać tego parlamentarnego rozwiązania sytuacyi.**

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę i wtedy należy spodziewać się głosowania nad prowizoryum budżetowem, które wejdzie pod obrady komisyi budżetowej w piątek.

PRZYWOŁANI Z HAMBURGA.

Warszawa. (AW). Dzisiaj rano przybyli do Sejmu wezwani nagle z Hamburga ze zjazdu socjalistycznego posłowie socyalistyczni: **Diamand, Niedziałkowski i Czapiński.**

Bomby w redakcyach: „Rzeczypospolitej" i „Gazety Warsz.".

Warszawa. (Tel. wł.) We środę o godz. 8 m. 35 **wieczorem zaszły dwa wypadki rzucenia bomby: pod redakcyę „Rzeczypospolitej" i „Gazety Warszawskiej".**

W „Rzeczypospolitej" bomba pyroksylinowa eksplodowała przed schodami, wiodącymi ze składów do administracyi. Wybuch wybił wszystkie szyby, zniszczył drzwi, część muru i urządzenia. Urzędnik administracyi, Smoleński, został ogłuszony wybuchem.

W wydawnictwie „Gazety Warszawskiej" i „Gazety Porannej", mieszczącem się przy ul. Zgoda l. 5, a leżącem niedaleko lokalu administracyi „Rzeczypospolitej", mieszczącej się przy ul. Szpitalnej l. 12, nie doszło do wybuchu tylko dzięki przypadkowi. Mianowicie chłopiec, który przyniósł list do redakcyi, uwiadomił, że palą się papiery na schodach.

Natychmiast członek redakcyi, p. Strzetelski wraz z drugim kolegą udali się na schody i znaleźli płonące zawiniątko.

W tej chwili nastąpił wybuch w „Rzeczypospolitej". Stwierdzono, że masą zawiniętą w papier była pyroksylina. Po zalaniu płonącego zawiniątka uwiadomiono policyę, która bombę uprzątnęła.

Zauważyć należy, że bomby zostały podłożone w obu redakcyach równocześnie.

partyi nawet niema, — duchowieństwo to nie może dziś u chłopa budzić zawiści lub podejrzeń, a budzi i musi budzić szacunek. Wyjątkowe wypadki zamacenia harmonii nie mogą zmienić tego sądu. Wzrost religijności po wojnie stał się dalszą przeszkodą dla ruchu antyklerykalnego.

W stosunku do dworów chłop podnosił dwie pretensye: polityczną, żądając **zniesienia przewagi obszarników w życiu publicznem, oraz gospodarczą — w kierunku parcelacyi wielkich obszarów.** Pierwszy postulat został zrealizowany, i to nawet do przesady. Przeżuwanie frazesów o „pańszczyźnianych dążeniach“, o „obszarniczej“ czy „księżo-pańskiej“ Polsce, nie robi więc dzisiaj na chłopie żadnego wrażenia. Urąga bowiem rzeczywistości. O losach dzisiejszej Polski decyduje Sejm, w dwóch trzecich chłopski lub od chłopów zależny. Pozostało jeszcze niezaspokojonem dążenie do ziemi i gra poważną rolę w życiu politycznem, jako „sprawa reformy agrarnej“. Niewątpliwie stały opór prawicy przeciw rozumnemu załatwieniu tej sprawy przedłużyłby dalej nienaturalny związek Piastowców z lewicą, obiecującą chłopom ziemię dworską za pół darmo i bez względu na interesy produkcyi, byle tylko „Piast“ dalej ciągnął wóz obciążony Piłsudskim, socyalizmem i mniejszościami. Umowa krakowska przecina powróz, którym „Piast“ był przywiązany do dyszla lewicy. Piastowcy zobaczyli, że mogą osiągnąć rozumną reformę rolną, nie potrzebując przytem popierać socyalistycznych dążeń przewrotowych, tak głęboko wstrętnych polskiemu chłopu ani też nie angażując się w radykalizm i antyklerykalizm niektórych pół-socyalistów z „Wyzwolenia“. Godzina paktu z prawicą wybiła.

Przyspieszył ją niepokojący stan naszej administracyi i skarbu, wymagający planowego działania rządu, a niemożliwy do uleczenia przez gabinety pozaparlamentarne, słabe i niepewne jutra. Przyspieszyła ją również antypaństwowa polityka mniejszości narodowych. Chłop poznał już i ocenia niebezpieczeństwo żydowskie; wie on również, że kresy wschodnie są mu niezbędne, jako teren osadniczy.

Tak pod wpływem powyższych przesłanek dokonał się przełom nastrojów na wsi polskiej. Znalazł on już wyraz w ostatnich wyborach. Piastowcom groził zupełny zanik sił, gdyby trwali dalej w bezsensowej i chłopom niesympatycznej koalicyi z lewicą. Musieli zatem, chętnie lub niechętnie, przejść Rubikon. Nie jest to ani „zdrada“, ani kaprys Witosa, jest to konieczność dziejowa. Chłop, gospodarz Polski nowej, nasycony władzą i zaspokojony w apetytach na ziemię, staje się **elementem konserwatywnym.** Idylla jego z lewicą skończyła się, jutro chłop ten stać będzie frontem przeciw socyalizmowi, przeciw żydom i mniejszościom. Taki jest imperatyw jego rozumu i narodowego instynktu.

Jakże śmieszne są dzisiaj wyrzuty i skargi zawiedzonych lewicowców pod adresem „Piasta“! Sądzili oni w swej naiwności, że afera Dojlidzka, lub jakaś choćby najostrzejsza polemika partyjna będzie dostateczną zaporą dla potężnego nurtu historycznej konieczności. Że chłop pozostanie w stawku piłsudczyzny i będzie pomagał Pepesowcom przygotowywać rewolucyę! Że będzie stale oparciem dla pragnących robić karyerę enkaenitów. Naiwne nadzieje! Dzisiaj płaczą i wołają, że sojusz ósemki z Piastem jest „niemoralny“. Niech krzyczą i narzekają! Niech p. Sikorski próbuje jeszcze rządzić dni kilka przy pomocy żydów, Jakowiuków i Baranowów. Ostatnie to dni! Bawimy się doskonale przy tym zmierzchu zgniłego systemu i byłych ludzi. Dla idei Rządu Narodowego pracują: czas, konieczność, rozum; przynosi ją nam wicher nowych prądów. Intrygi p. Sikorskiego i artykuły jego oganów i zabiegi lewicy są pracą Danaid, są bezsilnem stawianiem czoła przeznaczeniu.

RÓWNOUPRAWNIENIE ŻYDÓW W B. ZAB. ROSYJSKIM.

Warszawa. (PAT). Prezydyum Rady ministrów wniosło do laski marszałkowskiej projekt ustawy o zniesieniu przepisów ustawy ograniczającej równouprawnienie żydów w b. zaborze rosyjskim.

Turcy i Grecy grożą wojną.

Paryż. (PAT). „Petit Parisien“ donosi z Lozanny, **że w kołach tureckich zapatrują się bardzo pesymistycznie na dalszy tok konferencyi.** Delegaci tureccy głoszą, że za kilka dni opuszczą Lozannę, jeżeli w kwestyi reparacyjnej nie nastąpi porozumienie.

Ismet basza oświadczył delegacji angielskiej, że **ruch wojsk greckich nad granicą tracką trwa dalej i jeżeli ruch ten nie będzie wstrzymany, to z końcem tygodnia może przyjść do kroków wojennych między Grecyą a Turcyą. Takie same uwagi poczynił Venizelos wobec sir Rumbolda, wskazując, że Turcy koncentrują wojska nad granicą tracką i że lądują wojska na wybrzeżu morza Czarnego.**

SYTUACYA NA KONFERENCYI POWAŻNA.

Lozanna. (PAT). Venizelos oświadczył przedstawicielowi Havasa, że mimo kroków podjętych u Ismeta baszy, ten ostatni **pozostał niewzruszony w swoich żądaniach i odmówił nawet przyjęcia projektu proponowanego kompromisu.**

Venizelos zwrócił się do gen. Pelle z prośbą o zwolanie w najbliższym czasie komitetu finansowego, któryby się wypowiedział w sprawie sporu grecko-tureckiego. **W kołach konferencyi uważają sytuacyę za poważną.** Jest rzeczą prawdopodobną, że Grecy usuną się od udziału w konferencyi w razie, gdyby Turcy trwali nadal na zajętem stanowisku.

MOCARSTWA POŚREDNICZĄ.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Lozanny: **W konflikcie grecko-tureckim, który coraz więcej się zaostrza, zakomunikowali alianci dziś wieczorem delegatom tureckim, iż uczynią Grecyi propozycyę, aby, tytułem kompensaty za odszkodowania wojenne, odstąpiła Turcyi zachodnie wybrzeże Maricy z Karagaczem.**

Ślubowanie czy przysięga?

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisya adm. zdjęła z porządku dzien. wniosek pos. Pristupy o rekwizycyi furmanek. Wniosek był podpisany między innymi przz pos. Baranowa.

Następnie pos. Thugutt imieniem komisyi, która z ramienia Sejmu zwiedziła kresy wschodnie celem zbadania stanu administracyi, złożył sprawozdanie o wyniku dochodzeń. Komisya stwierdziła, że stosunki na kresach znacznie się poprawiły.

Z kolei na wniosek pos. **Holeksy rozpatrzenie sprawy przysięgi służbowej postanowiono odesłać do podkomisyi** (reasumowano poprzedni wniosek, wprowadzający ślubowanie zamiast przysięgi).

Ostre zarządzenia wobec Gdańska.

Warszawa. (AW). Według wiadomości „Kuryera Polskiego“ w odpowiedzi na **szykany i nadużycia władz gdańskich w stosunku do Polski, władze polskie zamierzają wydać zakaz obywatelom polskim wyjazdu do Gdańska i, co za tem idzie, do miejscowości kąpielowych nad morzem, jak Sopoty, Oliwa i t. p.** Pozwolenie na wyjazd dawane będzie tylko w celach handlowych.

WIEC PROTESTACYJNY W SPRAWIE GDAŃSKA.

Warszawa. (AW). Wczoraj odbył się tu liczny **wiec protestacyjny w sprawie Gdańska.** Obecny był, oprócz posłów i senatorów, marszałek Trąmpczyński. Z pośród przemówień wygłoszonych na wiecu zwrócić należy uwagę na przemówienia: **posła Kubasza, Dąbskiego i senatora Koskowskiego którzy jednomyślnie dawali do zrozumienia, że Polska z całą energią dążyć będzie do wymuszenia praw jej należnych.**

PIĘKNEM ZA NADOBNE.

Toruń. (PAT). Województwo pomorskie komunikuje: **Rząd niemiecki wydalił niedawno z Niemiec 78 obywateli polskich. W odwet za to wojewoda pomorski, w myśl wskazówek, otrzymanych od prezesa Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, gen. Sikorskiego, wydalił z Polski 156 obywateli niemieckich** (za każdego Polaka dwu Niemców).

DROŻYZNA SIĘ ZMNIEJSZA?

Warszawa. (AW). Według dotychczasowych obliczeń Urzędu statystycznego, **wzrost drożyzny w pierwszej połowie maja w porównaniu z poprzednim miesiącem jest znacznie mniejszy i nie przekracza 4%.**

Klęska Petruszewycza — polityka ugodowa.

Lwów. (AW). Dzienniki lwowskie poświęcają dużo miejsca omawianiu zmian dokonanych w polityce ukraińskiej i zupełnej klęsce Petruszewycza, przyczem podkreślają, że rezolucje zjazdu trudowików zmierzają do podjęcia dawnej polityki ugodowej i pracy pozytywnej w granicach Rzeczypospolitej, w myśl głoszonych swego czasu przez polityków ugodowych haseł.

W rezultacie zjazdu trudowików wybrano ściślejszy **komitet,** jako władzę wykonawczą, w skład którego wchodzi 40 członków. Żywioł włościański nie jest reprezentowany. Wyboru prezesa partji komitet dotychczas nie dokonał.

POLSKO-ROSYJSKA KONWENCYA POCZT.-TELEGRAFICZNA.

Moskwa. (AW). Prace **konferencyi pocztowo-telegraficznej między Polską a Rosyą dobiegają końca.** Obie delegacye doszły do porozumienia we wszystkich punktach. **Podpisanie konwencyi, wyznaczone na 24 maja.** Delegacya rosyjska podpisze konwencyę w imieniu republik: rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Delegacya polska wyjeżdża z Moskwy 23 b. m.

Niemiecka reforma rolna.

Berlin. (AW). Wiadomość o przedłożonym przez frakcyę socyal-demokratyczną parlamentu Rzeszy **projekcie ustawy o reformie rolnej w Niemczech** uzupełnić należy następującymi szczegółami: **własność prywatna nie może przekraczać 750 ha ziemi ornej i 100 ha lasu.** Nadwyżka za odpowiednie wynagrodzeniem **zostaje skonfiskowana na rzecz Rzeszy.**

Własność terenu ponad normę ustawową pozostaje przy Rzeszy, która przekazuje je **gminom**, a te drogą parcelacyi rozdzielają nadwyżkę pomiędzy mało lub bezrolnych. Nowonabywcy korzystają z ziemi **w charakterze użytkowników** na razie **bez prawa własności, którą nabywają po** pownym przeciągu czasu, w zależności od zdolności zagospodarowania się.

Ile Niemcy są winne Stanom Zjednocz.?

Waszyngton. (PAT). Komisya mieszana, która miała na celu ustalenie **zobowiązań niemieckich wobec Stanów Zjednoczonych** za okres wojenny, sporządziła w tych dniach listę powyższych zobowiązań. Ogółem suma **zobowiązań należnych od Niemiec wynosi półtora miliarda dolarów,** z czego na pretensye rządu amerykańskiego **wypada 360 milionów dolarów, reszta zaś na pretensye osób prywatnych. Wśród ostatnich pretensyi pierwsze** miejsce zajmują **żądania pozostające w związku z zatopieniem okrętu „Lusitania“.** Wysokość tych pretensyi wynosi 22 miliony dolarów.

Znamienny wyrok na bolszewickich kuryerów.

Londyn. (AW). Według informacyi tutejszych dzienników, **sąd policyjny w miejscowości Islington skazał, po pięciominutowem śledztwie, dwu bolszewickich kuryerów na 6 miesięcy robót przymusowych,** a następnie na wydalenie z kraju.

W motywach wyroku podał sędzia, że skazanie spowodowane zostało działalnością oskarżonych, która zagraża obecnemu porządkowi społecznemu. Równocześnie zaznaczył sędzia, że jakkolwiek konstytucya imperyum brytyjskiego nie jest przeciwną wolności, postępowi i demokracyi, to z drugiej strony nie może popierać dążeń pozbawionych odpowiedzialności działaczy, którzy zagrażają dobrodziejstwom cywilizacyi i porządku państwowego.

Powstańcy czy bandyci?

(Uwagi po procesie białostockim).

Proces białostocki oświetlił, jak błyskawica, ponure stosunki na naszych kresach wschodnich. Przebieg rozprawy wykazał niezbicie, że podsądni byli tylko narzędziem w rękach naszych sąsiadów: Kowna, Berlina i Moskwy. Stamtąd szły wskazówki, stamtąd płynęły pieniądze i broń! Stwierdziły to zeznania oskarżonych i świadków oraz dowody rzeczowe w postaci archiwum wojskowego, korespondencyą, z mapami generalnego sztabu niemieckiego, instrukcyami i rozkazami dowódców itp. Niezbitym również dowodem przygotowywania zbrojnego powstania były **wykryte składy broni i amunicyi.** W puszczy, w kryjówce bandy Szymanczuka znaleziono 3 worki bomb. Inny oskarżony przechowywał pyroksylinę i dynamit. Większość oskarżonych i świadków stwierdziła, że w Mereczu, na granicy litewskiej, istnieje formalny arsenał dla potrzeb powstańców przeciw Polsce. Rozprawa wykazała, że posługiwano się nawet taką bronią, jak strychnina i cyankali. **Miano zatruwać studnie i kotły z żywnością w koszarach wojskowych.**

Dalej podział całego obszaru na poszczególne rejony i odcinki z dokładną obsadą dowództwa i wytknięciem zadań dla każdego z naczelników, świadczy, że cały plan akcyi został opracowany przez fachowców sztabowych kowieńsko-berlińskich z całą skrupulatnością. Naturalnie ci aranżerowie „powstania“ na naszych kresach wschodnich — nie zasiedli na ławie oskarżonych. Dostali się do rąk sprawiedliwości polskiej tylko wykonawcy.

Ciekawa to galerya. Naturalnie każdy z nich jest „ideowcem“. Ale ta ich „ideowość“ zamieniła się w praktyce w typowy bandytyzm. Powstanie na naszych kresach nie wybuchło, ale natomiast rozmaite bandy, pod wodzą Czortów, Skomorochów itd., dopuszczały się najwyklejszych bandyckich napadów, podpalań i rabunków. Zaczęli pod mianem „powstańców“, a skończyli jako zwyczajni rabusie. I nic dziwnego zresztą. Berlin i Moskwa dobrze płaciły, więc wszelkiego rodzaju męty, a przynajmniej jednostki zwyrodniałe, wzięły udział w tej „robocie“, tak sowicie opłacanej. Weźmy dla przykładu taką Wierę Masłowską, która przyjmowała najczynniejszy udział w „organizacyi“. Świadek Lenkiewicz wyjaśnił, że Masłowska marzyła o bandzie, którą chciała dowodzić. „I zapewne — charakteryzuje ją korespondent białostocki warszawskiej „Gazety Porannej“ — dowodziłaby doskonale: śmiała, zapalczywa, zdecydowana, okrutna. Cechowały ją: energia niespożyta, krwiożerczość, ekscentryczność, histerya, sadyzm“... W wolne chwile hulała. Hulała po rosyjsku. „W jedną noc dwanaście butelek wódki wypito“ — nadmienił jeden ze świadków.

Z takich typów składała się galerya „powstańców“ białoruskich. To też względnie łagodny wyrok, jaki zapadł, skazujący większość podsądnych na kilkoletnie więzienie, należy chyba tłomaczyć tem, że sąd wziął pod uwagę niski poziom moralny oskarżonych, którzy byli tylko narzędziem w rękach Kowna, Berlina i Moskwy. Zmobilizowano ich i kazano im „robić powstanie“, lecz nie ich wina, że oni byli zdolni tylko do pospolitego bandytyzmu.

Z obcych szpalt.

„Wola ludu“ o socjalistach. — **Panika na lewicy z powodu powstania polskiej większości.**

Organ warszawski P. S. L. omawiając rozpaczliwą walkę socjalistów przeciw idei rządu parlamentarnego w ten sposób charakteryzuje pobudki przywódców P. P. S.:

„Rozumiemy, że zapowiedź powstania rządu prez. Witosa spędza sen z oczu socjalistów. — Partja ta bowiem żywi się od dłuższego czasu odpadkami z rządowego stołu a gen. Sikorskiemu poprostu z ręki jada. **Za 250 tys. mk. rocznie dzierżawi sobie PPS. wspaniałą drukarnię,** na konsumy socjalistyczne płyną miljardy z kas rządowych, socjalistyczne konsumy paskują pozwoleniami na wywóz jaj. **Obecnie ma przyjść nowy rząd, złote czasy skończą się i stąd wściekłość na posła Witosa“.**

Przerażenie z powodu bliskiego upadku rządu p. Sikorskiego ogarnęło również „Nową Reformę“. Przewiduje ona straszne wypadki w razie objęcia władzy przez polskie stronnictwa. Przedewszystkiem — zapewnia — że ze sojuszu z prawicą wyjdzie jedynym triumfatorem p. Witos. („Naprzód“ i „Robotnik“ dla odmiany zapewniają, że „Chjena połknie „Piasta“). Piastowcy narzucili prawicy swój program reformy rolnej, piastowcy uzyskali mnóstwo tek. Zdawałoby się, zatem, że demokrata z „Nowej Reformy“ powinien się cieszyć z takiego sukcesu stronnictwa ludowego?

Ale gdzie tam? Żadne sukcesy demokratyczne nie zrównoważą dla „Nowej Reformy“ „moralnej i ideowej szkody“; jaka musi wyniknąć ze sojuszu ludowców z „reakcją“.

W czem polega ta szkoda? Naturalnie w obaleniu p. Sikorskiego, najlepszego z premjerów świata, niezrównanego, jedynego, niezastąpionego. „Nowa Reforma“ zapewnia, że wskutek sojuszu z Piastem 'prawica „rozsypie się w mgnieniu oka“: albo nastąpi „chaos“, albo nowe wybory z widokami dla prawicy gorszymi, niż kiedykolwiek. — „Okaże się wówczas potrzeba stosowania jakichś środków heroicznych“ — kończy swe ponure przepowiednie autor tego przezabawnego artykułu.

Nie przypuszczaliśmy, że fakt powstania polskiej większości do tego stopnia wytrąci z równowagi umysłowej obóz D. U. P. Objęcie rządu przez większość jest przecież naturalnem, a że inna większość polska w obecnym sejmie poza kombinacją 8 +1 nie jest możliwą — to jest chyba również jasnem. Rozumiemy niechęć i złość lewicy z powodu tego zwycięstwa polskiej myśli politycznej, ale nie rozumiemy tej paniki, jaką wywołuje w kołach lewicowych perspektywa rządu, opartego na umiarkowanej polskiej większości.

Młoda Polska katolicka

DEKLARACJA „ODRODZENIA“.

Leży przedemną „deklaracja ideowa Odrodzenia“, katolickiego stowarzyszenia akademickiego. Przebiegam ją z zaciekawieniem; w miarę czytania rośnie uznanie dla tych prostych i gorących słów, które za cel mają ustalić formy działalności dla katolickiej organizacji młodzieży akademickiej i jej ideologję! Nie możemy się powstrzymać od zwrócenia uwagi społeczeństwu na to charakterystyczne wyznanie, przynajmniej w najgłówniejszych jego rysach.

Na czoło swoich zasad wysuwa deklaracja — katolicyzm. „Życie w Polsce — czytamy w niej — pragniemy oprzeć na prawie Bożem. Ono tylko daje nieomylne, bo na autorytecie Stwórcy świata oparte, kryterja pojmowania dobra istotnego tak jednostek, jak i zbiorowości. **Stajemy przy Kościele katolickim,** tym żywym depozytarjuszu prawa Bożego. **Hasłem naszem: oddać naród Chrystusowi!“** Postanawiają zatem katolickie odrodzenie zacząć od siebie! Ale nie chcą na indywidualnym katolicyzmie poprzestać. Ich celem — jak oświadczają dobitnie — „nie jest budowa indywidualnych kapliczek, lecz akcja zorganizowana“.

Wezwania do uszanowania praw religji w życiu słyszy się często. Jeszcze częściej potrząsa się hasłami: Chrystus, Bóg, moralność chrześcijańska! Niestety są to nieraz tylko firmy wygodne przyjęte dla celów nie mających ani z Chrystusem, ani moralnością nic wspólnego. Kiedyindziej służą one za piękne, w duchu czasu, wykończenie poetycznego frazesu, który do niczego nie zobowiązuje.

Deklaracja Odrodzenia przyjmuje katolicyzm nie jako firmę lub poezję, ale jako obowiązek. Nie przechodzi on bowiem prawie niespostrzeżenie przez osnowę odezwy; jest w niej staranie, by z włączonej do programu idei katolickiej wyciągnąć wszystkie konsekwencje, przedewszystkiem te, które dzisiejsza chwila wyciągać każe—

Pamięci Wilhelma Feldmana.

(Książka zbiorowa. Kraków 1922. Czcionkami Drukarni Narodowej).

Ś. p. Wilhelm Feldman był zbyt bojową indywidualnością, posiadał zbyt czynną, impulsywną i bezkompromisową naturę, by nie spotkać się w swej wszechstronnej działalności z gwałtownymi nieraz atakami i sprzeciwami. Dziś jednak, w trzy lata po śmierci możemy i powinniśmy się zdobyć na bezstronną, ponadpartyjną ocenę, może nie pozbawionej błędów i pomyłek, nie mniej posiadającej również strony dodatnie oraz pożytecznej w niejednym zakresie działalności Feldmana. Objektywna ta ocena tembardziej jest aktualna, że wciąż jeszcze pojawiają się w prasie artykuły krzywdzące swemi tendencyjnemi restrykcjami pamięć tego bądź co bądź zasłużonego pracownika i mimo wszystko dobrego Polaka.

Jedną z głównych cech działalności ś. p. W. Feldmana stanowi jej wielostronność. Obok zagadnień społecznych i politycznych, najważniejszym, a zarazem i naczelnym przedmiotem zainteresowań W. Feldmana były zjawiska literackie, ze specjalnem uwzględnieniem rozwoju i organizacji literatury współczesnej, t. z. Młodej Polski.

W stosunku do pokolenia literackiego z lat 1880—1910 odegrał autor „Współczesnej literatury polskiej“ rolę nie tylko zajmującego pamiętnikarza i sumiennego informatora ale także w wielu wypadkach rolę jakby prekursora nowych prądów i zjawisk literackich. Bez względu na to, co można z punktu widzenia fachowego zarzucić temu najważniejszemu dziełu Feldmana to trudno nie stwierdzić, że jak dotąd jest to praca jedyna i bodaj niezastąpiona. Nad znacznie późniejszą „Polską literaturą współczesną“ Potockiego góruje książka Feldmana: 1) sumiennością (kompromitujące u Potockiego wypadki zdawania sprawy z wydawnictw nie znanych mu dokładniej, choćby tylko z tytułu); 2) bardziej zróżniczkowaną skalą estetycznego odczuwania; 3) objętością i układem; 4) jasnością i barwnością stylu, wreszcie żywym temperamentem pisarskim. Przy tem wszystkiem daleki będąc od uważania książki Feldmana za ostatnie słowo w danej sprawie, widzę w niej raczej rodzaj „pamiętnika czasów moich“, którego jednak jako materjału źródłowego nie będzie mógł pominąć żaden z późniejszych badaczów dziejów literatury ubiegłego czterdziestolecia.

Subjektywny charakter wystąpień Feldmana, zarówno w sferze zainteresowań literackich, jak i polityczno-społecznych, powodował liczne sprzeciwy, polemiki, przyczem najwyklejszym argumentem contra było — żydowskie pochodzenie przeciwnika. Trudno jednak nie stwierdzić, że od najwcześniejszych lat, wskutek jakiegoś przedziwnego, uczuciowego impulsu rwała się dusza tego wychowanka prowincjonalnego ghetta do polskości, że wkrótce stał się on najgorętszym, najszczerszym propagatorem idei asymilacji żydowskiej w Polsce, że wszedłszy raz w sferę oddziaływania kultury polskiej, wyrósł Feldman na prawdziwego Polaka, przyczem idea chrystjanizmu stawała się pod koniec życia coraz bardziej wykładnikiem jego idealistycznie nastrojonej duszy, jeszcze przed aktem oficjalnej zmiany wyznania.

Jeżeli licznych a zaciętych przeciwników miał Feldman jako krytyk i publicysta, tem liczniejszych i zaciętszych znalazł w swej działalności społeczno-politycznej. Wojna pchnęła Feldmana w szeregi legjonowe, następnie osadza w Berlinie jako delegata prasowego Dep. Wojsk. N. K. N. i kierownika półoficjalnej misji polskiej. Przez swą znajomość stosunków polsko-niemieckich i wyrobione wpływy w świecie dyplomacji berlińskiej, Feldman nadawał się istotnie przy nowym stanie rzeczy pod koniec 1918 r. na polskiego chargé d'affaires w Berlinie. Zaangażowanie się jednak w polityce obozu aktywistycznego spowodowało odwołanie Feldmana, a następnie jego zupełne odsunięcie od pracy politycznej w państwie polskiem. Trudno na tem miejscu nie stwierdzić, że mało który z aktywistycznych polityków potrafił się zdobyć na tyle cywilnej odwagi, co Feldman, który pod wrażeniem pokoju brzeskiego przyznał **się otwarcie do swej pomyłki w grze konjunktur politycznych, przekreślając swój dotychczasowy program śmiałem oskarżeniem wczorajszych sprzymierzeńców, zawartem w głośnym „Liście otwartym do posła Fd. Naumanna“ z lutego 1918,**

społeczne! Czytamy więc, że Odrodzenie uważa za swój obowiązek — akcję zorganizowaną, akcję katolicką sięgającą w głąb życia społecznego. I przy końcu tego ustępu znajdujemy słowo, którego obecność od pierwszego zdania, się wyczuwało, a które musi teraz paść, jak pieczęć: „**Jesteśmy katolikami społecznymi**“. To jest pierwszy rys idelologji „Odrodzenia“.

W związku jednak z nim powstaje pytanie: w jaki sposób, i w myśl jakich haseł zamierza Odrodzenie realizować swój społeczny program katolicki! W naszej bowiem Polsce (chyba jedynej wśród narodów katolickich) pokutuje jeszcze (zbyt już długo) pogląd, że, jeśli katolicyzm ma jakiś system społeczny, to może nim być tylko konserwatyzm, opieranie się rozwojowi stosunków społecznych! Stanowisko „Odrodzenia“ ustalone przez deklarację odcina się stanowczo od przebrzmiałych już haseł; jest ono — podkreślmy sami — **nawskroś demokratyczne**, tj. takie, jakie odpowiada zarówno duchowi katolicyzmu, chwili bieżącej i duchowi samej młodzieży dążącemu do postępu, reformy! Charakterystycznym zwłaszcza jest punkt dotyczący reform społecznych w dziedzinie pracy.

„Prawo własności — druga (obok rodziny) podstawa rozwoju socjalnego. Liberalizm wyzuty z zasad chrześcijańskich zniekształcił i sponiewierał je zupełnie. Tu ma swe źródło obecna kwestja społeczna. Postulat sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej wymaga **nieustępliwej, a nieraz bardzo ostrej walki z wyzyskiem kapitalizmu**, — wszelako nie przez szerzenie klasowej nienawiści, lecz drogą reform, przywracając pracy należne jej miejsce w życiu społecznem“.

Odrodzenie wykazuje tu duże, a tak rzadkie w kołach inteligencji zrozumienie kwestji społecznej. Więcej, składa zobowiązanie szczególnej dla akcji katolickiej wartości: że w tym duchu katolickim i demokratycznym kształcić będzie swych członków, by z nich powstały zastępy zdolnej do działania inteligencji.

Wreszcie rys trzeci — pierwiastek narodowy. Deklaracja daleka od skrajnego nacjonalizmu, od zasady egoizmu narodowego, wysuwa nasze prawo do państwa narodowego: chce jednak, by nasze współżycie z innymi narodami poddane było pod prawo Boże. Twarde słowa poświęcone kwestji żydowskiej kończą część rzeczową deklaracji. Zamyka się ona hasłem — „oddać naród Chrystusowi“!

To uważała za obowiązek powiedzieć społeczeństwu Młoda Polska Katolicka, jaka się kształtuje w organizacjach „Odrodzenia“. A nie jest to pusta deklamacja tylko. Deklarację bowiem składa nie nowe stowarzyszenie ale organizacja, która choć pod innem mianem, działała u nas już od lat kilkunastu, stworzyła bujne życie intelektualne, założyła i utrzymała dotąd doskonale redagowany „Prąd“, w szeregi działaczów społecznych wysłała wiele wybitnych i kierujących jednostek.

Jeśli więc złożyła deklarację, to dlatego, że swojej przeszłości jest świadomą i z niej dumną, a o przyszłości poważno myśli i nakłada sobie pewne zadania.

Złożyła bowiem przyrzeczenia, które z chwilą ujawnienia przed forum publicznem nabierają przymiotów zobowiązania. Z radością i uznaniem przyjmujemy je do wiadomości. Ich spełnienie oznacza lepsze jutro dla naszego państwa. Ich spełnianie pozwoli nam spotkać się w jednym szeregu walczących o — oddanie narodu Chrystusowi.

W. Z.

O sekcie Hodura słów kilkoro.

DZIAŁALNOŚĆ.

Wykolejona umysłowość sekciarzy Hodura stworzyła wykolejoną także, chaotyczną teologję. Nie tu miejsce na jej badanie; nie możemy się jednak powstrzymać od zaznaczenia głównych rysów tej „oryginalnej teologii i działalności amerykańskiej sekty.

Uderza naprzód dziwna niekonsekwencja w ustaleniu pewnych „prawd wiary“. Hodur mianowicie, zapewnia, że „modernizuje“ „teologję rzymską“, chce ją pogodzić z duchem nowych czasów; wypadałoby więc z tego, że — śladem wszystkich modernistów w religji — usunie z niej to, co trąci nadprzyrodzonością, tj. naukę o sakramentach. Ale, o dziwo, Hodur nietylko **nie wyrzuca 7 sakramentów, lecz jeszcze powiększa ich liczbę o jeden** — ósmy sakrament „słuchania słowa Bożego“. W ten sposób znani na bruku krakowskim wrogowie religji z pod znaku P. P. S. będą nareszcie wykonywali praktyki religijne, będą przyjmowali „ósmy sakrament“.

Z tą jednak ultra dewocyjną ostatecznością styka się w nauce Hodura druga, wprost przeciwna ostateczność, rewolucyjne istotnie pojęcie Kościoła Chrystusowego. Odrzucił Hodur katolickie jego określenie jako społeczności widzialnej, łączącej wiernych zewnętrznymi węzłami nauki, liturgii i hierarchii kościelnej; natomiast w ślad za protestantyzmem przyjął Kościół jako społeczność niewidzialną, którą łączy tylko wiara; cała rzecz w tem, że nie mówi, jaka wiara i w co!

Poza tą dorywczością i brakiem konsekwencji w nauce odznacza się działalność sekty wściekłą nienawiścią do **Papiestwa**. Wszystkiemu według organu Hodura „Straży“ winien Papież. Zajęli Francuzi Ruhrę, — odpowiada za to Papież, którym się „posługuje Francja“. Urządzono w Warszawie bankiet dla Cziczerina, — winien Papież, który „stoi zawsze na czele szatańskich matactw politycznych“. Nie zalegalizowano dotąd w Polsce „Kościoła narodowego“ — winien Papież. — Gorzej. Papież jest winien wszystkim wojnom, jakie Europa prowadzi; do tego przekonania doszedł niejaki Zyndram w artykule „Co to jest wojna“ w nrze „Straży“ z dnia 1 lutego 1923.

W ten sposób organ „biskupa“ Hodura ogłupia swoich czytelników; jest to zupełnie podobne do bolszewickiej agitacji przeciw Papieżowi, którego — jak pisał robotnik Fiedotow w „Prawdzie“ moskiewskiej z 31 marca — trzeba postawić przed sąd i — rozstrzelać.

Ta tępa nienawiść do Papiestwa jest zrzeszta losem wszystkich schizmatyków i apostatów. — Dręczy i prześladuje, czyni z nich doprawdy politowania godne ofiary manii prześladowczej.

Już tosamo przekonuje nas o tem, że sekta Hodura wnosi w nasze społeczne życie **zaczyn nieznanego u nas dotąd rozznamiętnienia na tle wyznaniowem**. Ordynarne ataki wymierzone w katolicką naukę o Papiestwie, o życiu przyszłem (od których roi się w amerykańskiej „Straży“, a do których przyzwyczaja się powoli i krakowska „Polska odrodzona“) muszą po stronie katolickiej wywoływać kontrakcyę, muszą doprowadzić do ostrych przeciwieństw w środowiskach objętych działalnością Hodura. Z państwowego punktu widzenia nie będzie to napewno korzystnem.

Ale ponadto należy zwrócić uwagę na inny jeszcze moment z apostolstwa Hodura. Już wcześniej od nas wcale nie „klerykalny“ dziennik krakowski skonstatował **agitację Hodurowców na rzecz Niemiec, a przeciw Francji. Łożą** przed nami numery „Straży“ z artykułami ziejącymi nienawiścią do Francji, a natomiast przedstawiającymi Niemców w roli baranków niewinnie cierpiących ucisk ze strony „kapitalistów francuskich“ Jest to kierunek polityczny, który reprezentuje dotąd z pewnem onieśmieleniem tylko P. P. S., a z którym tylko komuniści odważyli się jawnie wystąpić. Powołane w państwie czynniki winny się zainteresować tem podejrzanem współczuciem dla cierpiących Niemiec.

To wszystko, mojem zdaniem, nie wróży sekcie Hodura rozwoju. Jeśli w Ameryce, gdzie sobie bezkarnie mogła hasować, zdołała zdobyć w przeciągu 25 lat ledwie 20 tys. wyznawców, to w państwie, gdzie religji katolickiej przyznano konstytucją „stanowisko naczelne“ wśród wyznań równouprawnionych, co dla niej pewnej lojalności żąda także i ze strony owych wyznań, poprostu musi pójść jeszcze gorzej. Niema dla tej sekty miejsca w naszem społeczeństwie. Można zrozumieć schizmatycki prąd w pewnym narodzie, gdy się stosunki z katolickim Kościołem stały nieznośne, gdy się katolicyzm w historji narodu nie może powołać, jak tylko na same błędy: wtedy zerwanie z katolicyzmem byłoby wprawdzie nie logiczne, ale psychologicznie usprawiedliwionem. U nas jednak takich warunków niema. Katolicyzm tak się zrósł z polskością i takie dla niej położył zasługi, że się stał naprawdę „narodowym Kościołem“ Polski.

Pejot.

Odsunięty od działalności politycznej, szukał Feldman zapomnienia w zmożonej pracy literackiej. Popadłszy jednak w chorobę, wyczerpany ostatniemi przejściami, nie miał już sił do jej przetrzymania. Umierając (25 paźdz. 1919), przyjął chrzest, dając wyraz swojej mistycznej tęsknocie za ideałem ewangelji Chrytusowej.

W zrozumieniu tej krzywdy, jaką zatruto ostatnie chwile życia Feldmana powstała w gronie osób bliżej się z jego działalnością stykających, myśl uczczenia, ponad uprzedzeniami partyjnych czy osobistych animozji, pamięci tego człowieka-idealisty, Polaka i zasłużonego pisarza. Z tego zamierzenia powstała książka zbiorowa, dająca stosunkowo dość wyczerpujący obraz wszechstronnej działalności Feldmana, obraz tem ciekawszy, że złożyły się nań głosy ludzi, należących pod względem przekonań politycznych do zgoła przeciwnych grup i obozów.

Obok słowa wstępnego J. Baudouin de Courtenay'a obejmuje ta książka szereg dłuższych lub krótszych prac i artykułów, omawiających poszczególne działy pracy Feldmana, jako polityka, publicysty i krytyka literackiego. I tak Dr. F. Eisenberg daje dość szczegółowy zarys biograficzny, A. Brückner omawia zasługi Feldmana, jako historyka literatury, J. Grabiec przedstawia jego akcję społeczną i publicystyczną. Gen. Wł. Sikorski kreśli stosunek Feldmana do legionów, St. Lam zaś stara się ująć całokształt prac i zasług Feldmana. Specjalny, a może i najciekawszy dział książki, stanowią wspomnienia osobiste, jakie o swem zetknięciu się z autorem „Współczesnej literatury polskiej“ daje szereg wybitnych literatów, artystów i publicystów, należących często do jego przeciwników politycznych. Sąsiadują tu z jednej strony ciekawe głosy A. Chołoniewskiego („Jak on żyje w mojej pamięci“), M. Zdziechowskiego, St. Żeromskiego (wspomnienie o stosunku Feldmana do Wyspiańskiego, szczególnie w ostatnich miesiącach życia poety), z przeciwnego zaś obozu odzywają się Wł. L. Jaworski, Bolesław Limanowski, Jan Rawicz. Z pośród literatów i artystów piszą: St. Przybyszewski („List“), K. H. Rostworowski („Cześć“), Wacław Szymanowski („List“), oraz Kasprowicz i Staff. Zamyka książkę, interesujący i charakterystyczny jako dokument historycznej chwili list otwarty Feldmana do posła Fr. Naumanna, zatytułowany tutaj „Przed czwartym rozbiorem Polski“. Całości dopełnia szczegółowa bibliografja prac literackich, krytycznych i publicystycznych Feldmana.

W powyższym układzie treści, dającej stosunkowo dość wyczerpujący obraz wielostronnej działalności tego zasłużonego pisarza i pracownika do całokształtu brak jednak ujęcia jeszcze jednego rysu pisarskiej fizjognomji Feldmana, a mianowicie brak ujęcia jego literackiej, twórczej działalności wogóle, a specjalnie zwrócenia uwagi na Feldmana-dramaturga ibsenistę i ibsenologa polskiego, autora, jednej z najlepszych prac o Ibsenie wogóle.

Rajmund Bergel.

Sprawy szkolne pod zaborem czeskim.

Cieszyn, maj 1923.

Czesi utworzyli niedawno nową szkołę mniejszościową w Końskiej niedaleko Cieszyna. Odbyło się to ze zwyczajnemi gwałtami. Zjechała komisja, zabrała jedną klasę polskiej szkole i pomieściła w niej szkołę czeską, do której terrorem zapisano nieco dzieci kolejarzy. Matki płakały, przyprowadzając dzieci na otwarcie szkoły, żałosny był dla świadków widok; wszystkim bowiem wiadomo, co czeka kolejarza, jeżeli nie pośle dzieci do czeskiej szkoły. Oto przenosi się go do Podkarpackiej Rusi, jak to stało się już z kilkoma, którzy odważyli się posyłać dzieci do szkoły polskiej.

Dzieje się to w państwie, które szczyci się Komeńskim, głoszącym, że dziecko powinno się uczyć we własnym języku. Ale cóż, według Czechów na Śląsku mieszkają popolszczeni Morawcy i dla nich warto nawet obejść ustawę, zabraniającą przestępowania dzieci w ciągu roku z jednej szkoły językowej do innej.

W kwietniu, drugiej połowie, zwiedzał szkoły na Śląsku minister oświaty p. Bechyne. Między innemi zawitał też do polskiego gimnazjum w Orłowej. Przyjmował delegacje polskie, przedkłada-

jące życzenia co do szkolnictwa polskiego. Bardzo interesującem jest stanowisko jego w sprawie seminarjum nauczycielskiego. Radził nie zakładać prywatnego, bo w ten sposób zyskają sobie Polacy wrogów nie tylko na miejscu, ale i w Pradze! — A dlaczegóż tego domaga się polska ludność? Już daje się odczuwać brak nauczycieli, a dalszemu ich niedostatkowi ma zapobiedz paralelka przy seminarjum naucz. czeskiem w Ostrawie Polskiej (nie Śląskiej). Paralelka ta zaś przedstawia się jako osobna „katedra" języka polskiego, prowadzona w dodatku przez siłę niekwalifikowaną (bez egzaminu wydziałowego)! Grozi więc znów to samo, co było za Austrji i co Czesi wtedy potępiali, że będą wychodzić z tego seminarjum nauczyciele źle mówiący po polsku, a tylko „po śląsku". — Ostatnie bardzo drobiazgowe i dokładne wizytacje szkół czeskich wskazują, jak Czechom zależy na podniesieniu poziomu nauczania w swych szkołach. Równocześnie jednak dezorganizują szkoły polskie i narzucają inspektorów ludowych Niemców i t. p.; robota widoczna; dąży się do tego, aby lepsze szkoły czeskie musiały z natury rzeczy większą mieć siłę atrakcyjną, niż polskie.

Postanowiono otworzyć szkołę publiczną w Dąbrowej w myśl układów czesko-polskich delegacji z r. 1922, ale gmina każe Polakom postarać się samym o lokal, bo dawnego się nie zwraca!

Listy z Warszawy.

Warszawa, 22 maja.

Grono szczęśliwców, którzy w obecnych czasach chaosu walutowego mogli w podróży do Włoch odświeżyć wspomnienia apenińskie, było szczególnie godne zazdrości. Nie pozwolono im wnikać w reminiscencje dawnej Romy, ale zniewolono ich do obserwowania nowego życia, które się rodzi pod wpływem faszyzmu i Mussoliniego. Pozostają tedy wszyscy pod czarem nie tylko przyrody, ale przedewszystkiem nowych prądów, coraz mocniej oddziaływujących na psychę nowoczesnej Europy.

Dyktator współczesnych Włoch, wywarł na wszystkich niezwykle silne wrażenie swą stanowczością, siłą, jasnością działania i potęgą umysłu. Jak ustosunkowują się doń przeciwnicy, świadczy fragment rozmowy, prowadzonej w Medjolanie z redaktorem „Avanti":

— Pan jako redaktor pisma socjalistycznego musi zapewne Mussoliniego zwalczać?

— Bynajmniej.

— Dlaczego? Przecie jest zdecydowanym wrogiem socjalizmu!

— Nie wolno!

Krótko i węzłowato, a bezapelacyjnie.

Bardzo ujmujące wrażenie wywarł na obecnych także król Wiktor Emanuel, który wiele umiał powiedzieć o Polsce i który przypominał sobie posła Zamorskiego, jako organizatora armji polskiej z czasu wojny przeciwko Austrji we Włoszech. Na ten też temat dłuższy czas z nim rozmawiał.

Wycieczka do Włoch niechybnie przyczyniła się do rozbudzenia znajomości spraw naszych wśród naszych szczerych przyjaciół, ale wykazała równocześnie konieczność gorliwej propagandy polskiej, bo znajomość naszych stosunków pozostawia niekiedy wiele do życzenia. Na jednym z rautów koledzy nasi spotkali się z ust osoby inteligentnej z zapytaniem, jak obecnie rządzi w Polsce Paderewski, mniemano, iż on jeszcze pozostaje na czele rządu.

Trzeba koniecznie iść śladem Niemców lub mistrzów propagandy: bolszewików.

Ale zaraz na to usłyszymy odpowiedź, na którą trudno o kontrargument: budżet ministerjum spraw zagranicznych i budżet propagandy jest niezwykle nikły. Preliminarz na rok bieżący wykazuje na: fundusz prasowo-wydawniczy 1.237.800 propagandowo-kulturalny 2,151.800 i wreszcie dyspozycyjno-polityczny 3,608.000 tysięcy marek. Owe siedem miljardów na nasze potrzeby — to stanowczo zbyt mało. I tem się tłomaczą w znacznej mierze uchybiennia i usterki naszej propagandy.

Należy to już wszakże do zagadnień politycznych. Zetknąć się z niemi musiałem w tej chwili, sięgając po cyfry budżetowe do olbrzymiej księgi tysiąc kilkuset stronicowej, jaką jest „Preliminarz Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1923". Wielkie to dzieło, wydane przez ministerjum skarbu, jest rzadkością: egzemplarz w handlu księgarskim ma kosztować około pół miljona mkp. Otrzymali go wszyscy posłowie, ale nie wszyscy kwapią się, aby się z nim zapoznać; rozmiar odstrasza.

Dzisiaj jednak na cyfrach i skarbie zaczynają rozumieć się wszyscy. W jakiemś piśmie humorystycznem czytałem tymi dniami aktualne bon mot:

— Niezadowolony, Luśku, z konika, którego ci przyniosłem? — mówi stryjek do małego bobaka, który jeszcze dobrze nie umie mówić.

Malec patrzy na konika z politowaniem i raptownie zwraca się do stryjaszka:

— A cemu mi stryjek nie psyniósł akcji?

— Czego, Lusiek? Akcji? Jakich akcji? — woła stryj nie mogąc wyjść ze zdumienia.

— Akcji Kijeński i ten długi, którego nie mogę zapamiętać!

Jeśli ta anegdota jest nieco przesolona, to niedaleka jednak od prawdy. Bankierzy opowiadają, że dzisiaj nawet kucharki ogarnęła żądza gry na giełdzie. Na ulicy i w salonach, w tramwaju i na przechdzce słychać cyfry i nazwy akcji. Gorączka pochłania ogół.

Warszawa gra i to nietylko na giełdzie. Jedno z pism brukowych niedawno podało, adresy potajemnych domów gry, apelując do władz o zamknięcie. Na sposób rosyjski zaczęto uprawiać jawnie grę w lotto. Pewna instytucja humanitarna, chcąc powiększyć swe fundusze, uzyskała nawet koncesję na klub loteryjny. Jest w nim pełno co wieczór i niejeden zgrywa się tam dokumentnie. Samobójstw jeszcze dotąd nie spowodował, ale zasłynął skandalem: zabójstwem żony przez męża. A najboleśniejsze w całej aferze, to okoliczność, że rolę krupierów i sprzedających karty powierzono młodzieży akademickiej. Tolerują taką demoralizację niestety i młodzież sama i władze akademickie i władze państwowe.

Otwarcie loteryjki jest jednym z objawów ożywania życia nocnego stolicy. Wysokie opłaty miejskie na kabarety uniemożliwiają ich powstanie. Noszono się wprawdzie z zamiarem, zorganizowania artystycznego kabaretu przy Wierzbowej, aby rozbudzić tradycje Momusa, ale skończyło się na tem, że dawną momusową salę, odnowioną kunsztem Drabika, zajęła restauracja z jazz-bandem i dancingiem. Inne przedsięwzięcie, posiadające początkowo aspiracje artystyczne, skończyło taksamo. Stańczyk, posiadający zacięcie kabaretowe, zerwał z przedstawieniami nocnemi, zaczynającemi się o północy i przeszedł na późny wieczór. Niedawno grono artystów w sali jednego z pierwszorzędnych kin otworzyło „Niebieski Młyn", dając lekkie jednoaktówki i bluetki, ale atrakcję teatrzyku stanowi — początek seansu o północy.

Hier. Wierz.

Przed obchodem rocznicy „Rerum novarum".

Zebranie pełnego Komitetu obchodu rocznicy „Rerum novarum" odbędzie się w piątek dnia 25 maja o godzinie 7 i pół wiecz. w Domu Związkowym, ul. A. Potockiego 11.

Wezwanie do katol. właścicieli realności.

Towarzystwo Katolickich Właścicieli Realności nadsyła nam następujący komunikat:

W obchodzie niedzielnym rocznicy „Rerum novarum" winni wziąć udział członkowie Towarzystwa Katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych, — dla tego też prezydjum Towarzystwa wzywa niniejszem Szanownych członków, aby dnia 27 maja o godzinie 9-ej rano, punktualnie przed lokalem weteranów przy ulicy Garbarskiej l. 11, się zebrali, celem wzięcia udziału w pochodzie.

Bliższych informacji udziela prezydjum Towarzystwa Katolickich Właścicieli realności ul. Karmelicka l. 15.

Zbiórka na uroczystość niedzielną.

Wzywając gorąco do udziału w niedzielnym obchodzie „Rerum Novarum", podajemy miejsca

O reformę kalend. gregorjańskiego.

Charles Marvin, kierownik Urzędu meteorologicznego w Waszyngtonie, doniósł do Obserwatorjum benedyktyńskiego w Monte Casino, że w r. 1923 ma się tam odbyć zjazd międzynarodowy celem omówienia i przyjęcia reformy kalendarza gregorjańskiego.

Ów kalendarz, jak wiadomo, ułożył Papież Grzegorz XIII. w roku 1582. Przyjęły go w tymsamym roku wszystkie państwa chrześcijańskie, nieco później Niemcy i Anglja, a po ostatniej wojnie także Rumunja, Bułgarja, Turcja, Rosja, Serbja i Grecja.

Przyjęty przez cały niemal świat układ kalendarzowy posiada jednak pewne niedogodności i wady, powodujące, iż coraz częściej podnoszą się głosy z żądaniem jego reformy, której należałoby jaknajrychlej dokonać.

Jedyną trudność przy tej reformie nastręczałaby Wielkanoc, której święcenie ustanowił sobór nicejski w roku 325 na niedzielę po księżycowej pełni, wypadającą po porównaniu dnia z nocą (21 marca).

O sprawie tej pisze „L'Osservatore Romano", w artykuliku p. t. „Ustalona Wielkanoc"; ogłoszonym niedawno temu, co następuje:

„Lord Desborough, który przedłożył Izbie lordów plan ustalenia daty Wielkiejnocy, zapatruje się na tę sprawę optymistycznie i ma zamiar udać się do Rzymu, gdzie pragnie przedstawić swoje zamiary Ojcu św. Jakkolwiek wśród świata chrześcijańskiego nie widać żywszego zainteresowania się tym planem, to jednak jedna z najwybitniejszych osobistości duchownych w Anglji Msgre Cosartelli, biskup Salfordu, oświadczył, że nie sprzeciwia się on zgoła katolickiemu punktowi widzenia."

Jak zatem ma wyglądać ta reforma?

Propozycji jest sporo, lecz najlepszą i tą, która prawdopodobnie zostanie przyjęta, jest **reforma amerykańska**. Wedle niej rok byłby podzielony na 13 miesięcy, z których każdy posiadałby dni 28, to jest okrągło 4 tygodnie a przy końcu roku byłyby dodane jeden lub dwa dni uzupełniające, zależnie od tego, czy to byłby rok zwykły, czy przestępny.

W tej samej sprawie wypowiedziała się Nowojorska Izba Handlowa, wyrażając życzenie, by nowy kalendarz zawierał 13 miesięcy, z których każdy miałby 28 dni, zaś dzień dopełniający nie wchodziłby w skład roku, tylko byłby oznaczony datą „zero stycznia".

Wedle artykułu gen. C. Sardegna ogłoszonego w „La Domenica del Corriere", inny plan reformy kalendarza polega na podzieleniu roku o 364 dniach na trzynaście dwudziestoośmiodniowych miesięcy. Trzynasty miesiąc wypadałby w lecie, pomiędzy czerwcem a lipcem, i zostawałby jeszcze jeden dzień dopełniający, względnie dwa w latach przestępnych. W takim kalendarzu nie kwartały, lecz miesiące byłyby sobie równymi i jeśliby pierwszym dniem roku był poniedziałek, to zarazem wszystkie miesiące i wszystkie tygodnie zaczynałyby się w poniedziałek, a kończyły się w niedzielę.

„Tasama data wypadałaby co miesiąca w tensam dzień, np. środy wszystkich miesięcy wypadałyby 3, 10, 17 i 24; niedziele wszystkich miesięcy 7, 14, 21, 28 i t.d."

Tenże gen. Sardegna dodaje uwagę: „Istnieje nielogiczny zwyczaj zaczynania roku w połowie jego pory najzimniejszej, mimo, iż ziemia w swoim obrocie rocznym dokoła słońca przechodzi w oznaczonych dniach przez cztery punkty geometryczne, z których każdy mógłby równie dobrze być ową porą, od którejby się rok zaczynał.

„Otóż należałoby raczej wybrać, co uczynili już byli Chińczycy i Egipcjanie — wiosnę jako porę, od którejby się rok zaczynał, choćby dlatego, że cała przyroda rozkwita wówczas i budzi się do nowego życia".

U Rzymian rok zaczynał się od marca i być może, że ów zwyczaj zapożyczyli oni od ludów Wschodu. Izraelitom bowiem, jak wiadomo, nakazał P. Bóg w rozmowie z Mojżeszem, aby marzec uważali za pierwszy miesiąc roku.

Co do Wielkiejnocy, to możnaby ją ustanowić na 22-go kwietnia. W taki sposób dzień dopełniający wypadałby zawsze w czasie ostatnich dni karnawału, a wielki post zaczynałby się zawsze 4-go marca.

zbiórki organizacyi katolickich w poszczególnych dzielnicach Krakowa. Zbiórka jest o godz. 8 rano.

1-sza grupa: Dębniki — Ludwinów — Zakrzówek — Pychowice (zbiórka na placu przed kościołem dębnickim). **Półwsie — Zwierzyniec** (na dziedzińcu klasztornym). Spotykają się przy moście dębnickim, po drodze przyłącza się do nich służba miejska na pl. Wszystkich ŚŚ.

2-ga grupa: Nowa Wieś — Czarna Wieś — Łobzów (zbiórka przed domem Sodalicyi Mar.). **Piasek** (ul. Krupnicza 29, Dom im. królowej Jadwigi i sala Tow. weteranów, ul. Garbarska 11). Łączą się razem u zbiegu ulic Karmelicka—Dunajewskiego.

3-cia grupa: Krowodrza (na Modrzejówce). **Czerwony Prądnik — Olsza — Rakowice** (przy nowym kościele). **Kleparz** (pomnik Grunwaldzki). Łączą się pod pomnikiem Jagiełły i idą wspólnie z grupą 2-gą.

4-ta grupa: Grzegórzki—Dąbie (przed Ochronką).

5-ta grupa: Podgórze — Płaszów — Wola Duchacka (zbiórka przed kościołem podgórskim). **Kazimierz — Stradom** (na dziedzińcu Bożego Ciała). Łączą się u zbiegu ul. św. Wawrzyńca i Starowiślnej.

Ze Śródmieścia podążają organizacye wprost na miejsce zbiórki.

O godz. 9 i pół z Domu Związkowego przy ul. Potockiego ruszy pochód do Kościoła Maryackiego na Mszę św. i kazanie. Po nabożeństwie pochód do Domu Związkowego i wiec manifestacyjny w ogrodzie. Po południu o godz. 3 w ogrodzie Domu Związkowego zabawa ludowa, a wieczorem o godz. 7 i pół „Zmartwychwstanie" w Teatrze im. Słowackiego z przemówieniem K. H. Rostworowskiego.

Wiec w Krakowie-Śródmieściu

W dniu 18 maja w sali Domu Związkowego odbył się wiec tłumny, w którym wzięli udział członkowie katolickich organizacyi społecznych m. Krakowa. Referent ks. red. Urban, T. J., w godzinnem przemówieniu przedstawił znaczenie encykliki „Rerum novarum" dla ruchu katolicko-społecznego w przeszłości i na przyszłość; następnie ujął ideologię ruchu chrześcijańsko-demokratycznego i w ściśłem zestawieniu podał istotne różnice dzielące socyalizm i ruch katolicko-społeczny, jakim jest Ch. D. Licznie zebrani wysłuchali referatu z wielkiem zainteresowaniem, Dr Mussil zaś w ich imieniu serdecznie podziękował referentowi za rzeczowy wykład.

Wiec na Nowej Wsi.

W dniu 19 maja odbył się z tymsamym porządkiem dziennym w sali Sodalicyjnej na Nowej Wsi wiec członków chrześc.-demokr. Związków dzielnic: Nowa i Czarna Wieś, Łobzów. Przewodniczył p. Lazar. Referat o encyklice Leona XIII. i ruchu przez nią wywołanym, wygłosił p. Ad. Bilik, prezes „Odrodzenia". Porywająca mowa referenta, zawierająca apel do robotników, by twardo stali pod sztandarem Ch. D., spotkała się z entuzyazmem zebranych. P. Hoffman przedstawił program niedzielnej uroczystości i wezwał do licznego w niej udziału. P. Sarnecki wskazał na dobre prądy w naszych wyższych szkołach i napiętnował ataki „Naprzodu" miotane na katolickich studentów. P. Bąkowski przedstawił rezolucye w sprawie udziału w uroczystości niedzielnej.

Wiec Zwierzyńca.

W dniu 18 maja w sali parafialnej Zwierzyńca zebrali się licznie przedstawiciele katolickich organizacyi dzielnicy na wiec w sprawie obchodu rocznicy „Rerum novarum". Odpowiedni referat wygłosił ks. Piwowarczyk. W dyskusyi przemawiali pp.: inż. Gliński, Suchodolski i in. Uderzała przedewszystkiem imponująca liczba młodzieży robotniczej, obecnej na sali.

Wiec Podgórza.

W dniu 18 maja w sali Stow. katol. pracownic w Podgórzu odbyło się podobne zebranie. Sprawę obchodu rocznicy pisma papieskiego i jego znaczenia przedstawił p. Pietrzak, gen. sekr. Ch. D. z Warszawy.

Wiec na Kazimierzu.

W dzielnicy na wskróś zażydzonej i przeżydzonej, jaką jest Kazimierz, rozwija się coraz piękniej ruch Ch. D. Dowodem ostatni wiec 18 maja w sprawie „Rerum novarum", który zgromadził dużą liczbę członków katolickich organizacyi. Referowali pp. dyr. Pachoński i Front.

W Dębnikach.

Dnia 18 bm. w sali parafjalnej w Dębnikach odbyło się liczne zgromadzenie członków i sympatyków Chrz. Dem.

Referowali: ks. proboszcz Ogórkiewicz o znaczeniu papiestwa dla myśli społecznej, p. prof. Saloni o błędnych drogach socjalizmu, p. Czuj o żydowskim duchu w socjalizmie, p. Hoffman o budzeniu się ruchu chrześcijańsko-społeczn. w Krakowie.

„Rerum Novarum" w Pychowicach.

W drugi dzień Zielonych Świąt Pychowice znowu ujawniły chęć i zapał do życia kulturalnego, a zarazem cześć dla idei chrześcijańsko-społecznej. W pięknie umajonym lokalu szkolnym, będącym własnością p. Pieniążka, przy tłumnym udziale miejscowych wieśniaków i robotników, oraz przybyłych z Dębnik i Zakrzówka gości, odbył się obchód rocznicy Rerum novarum. Przewodniczył p. Kotapka, sekretarzowała p. Niemczewska. Odczyt o znaczeniu orędzia Leona XIII. wygłosił ks. proboszcz Ogórkiewicz, wskazując na zgubne dla społeczeństwa zasady liberalizmu i socjalizmu. P. Czuj przemawiał ze swadą i popularnie na temat wytycznych punktów programu socjalistycznego. P. Rzeźniczek, prezes XI. Koła Chrz. Dem. z Dębnik, mówił o czynnikach religijnych w życiu społecznem i o niespożytej, trwałej wartości Kościoła katolickiego.

W konsekwencji wniosków przyjętych przez zebranych założono w Pychowicach Koło miejsc. Chrześć. Dem.

„Zmartwychwstanie" Rostworowskiego.

Bilety na niedzielne przedstawienie (wieczorne) „Zmartwychwstania" Rostworowskiego można nabywać od dziś codziennie w biurze Chrześc. Związków zawodowych (Dom Związkowy, ul. Potockiego l. 11) od godz. 9—1 w poł. i od 4—8 wieczór aż do soboty włącznie, a potem w kasie teatralnej. Organizacye katolickie powinny wykupić wszystkie miejsca, tembardziej, iż w czasie przedstawienia będzie przemawiał sam autor, p. Rostworowski, na temat pracy i idei katolickiej.

KRONIKA.

JAKIE OBOWIĄZUJĄ DNI ŚWIĄTECZNE.

Inspektorat pracy komunikuje, że na terenie b. zaboru austrjackiego, **oprócz niedziel i dnia 3-go maja nie obowiązują ustawowo żadne dni świąteczne.** Do czasu więc uchwalenia przez ciała prawodawcze ustawy o pracy w dni świąteczne, której projekt niezadługo wniesiony zostanie, należy zachować stan dotychczasowy, **t. j. uważać za dni świąteczne te dni, które dotychczas były święcone** czy to na mocy zwyczaju, czy też wskutek zarządzeń władz, opartych na stosownych uprawnieniach.

DZIENNIKARZE ANGIELSCY W KRAKOWIE.

Przez ubiegłe trzy dni bawili w Krakowie: redaktor polityczny angielskiego dziennika „Westminster Gazette", p. Main, oraz wybitny ilustrator pism angielskich, współpracownik „Glasgow Herald", p. Farrell. Celem pobytu dziennikarzy angielskich w Polsce było zebranie materyałów do publikacyi o naszem państwie. Goście, po zwiedzeniu Warszawy, Wilna, Poznania i Katowic, oglądnęli w Krakowie zabytki, muzea i kościoły, oprowadzani przez pp.: prof. Aksentowicza, Barącza i red. Grzywińskiego. Anglicy nie znajdowali słów podziwu dla skarbów architektonicznych Krakowa, a p. Farrell, który porobił tu szereg szkiców do publikacyi p. Maina, wyraził się, że musiałby pozostać w Krakowie przynajmniej 6 miesięcy, aby poszkicować cenniejsze zabytki. Dziennikarze odjechali we wtorek wieczorem do Lwowa.

RESTAURACYA FASADY GMACHU BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.

Dzięki uzyskanym funduszom rządowym, władze uniwersyteckie przystąpiły do adaptacyi poważnie uszkodzonego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. Pierwsze roboty ograniczą się na razie do restauracyi samej fasady. Obecnie usuwa się już z niej płaty odpadającego tynku, a równocześnie obrabia się materyał kamieniarski, potrzebny do zastąpienia zniszczonych ornamentacyi fasady. Przewodniczącym komitetu, zawiązanego celem czuwania nad biegiem robót, jest rektor Natanson, restauracyą kieruje prof. Szyszko-Bohusz.

ŚLEDZTWO POLICYJNE W SPRAWIE TAJEMNICZYCH WYBUCHÓW.

w Krakówie — jak dotąd — nie dało żadnych wyników. Dochodzą nas słuchy, że władze wojskowe, sądowe i policyjne otrzymały anonimowe listy, wzywające do energicznego tropienia sprawców. Żądania swe autorzy listów popierają podobno pogróżkami. Słychać również głosy, że **podrzucone bomby zamknięte były w przyrządach zegarowych;** policya miała podobno natrafić na pewne dane, które utwierdziły ją w tem przypuszczeniu. W związku z przytrzymaniem na placu Estery na Kazimierzu wozu z materyałem wybuchowym, dowiadujemy się, że właściciel pojazdu (żyd) miał zakupić w demobilu wojskowym stare żelaziwa, wśród którego znachodziły się dwa granaty (!). Policya, którą interpelowaliśmy w sprawie udzielonych nam wiadomości przez świadka przytrzymania tajemniczego wozu, oświadczyła — rzecz dziwna — że nic jej o tym fakcie nie jest wiadomo! Dochodzenia prowadzą nadal delegaci policyi warszawskiej.

HAKATYSTA — KAPELANEM WOJSK POLSKICH.

W Polsce dzieje się jeszcze wiele nieprawdopodobnych rzeczy. Na rozprawie białostockiej jeden z obrońców wykazywał, że b. komisarze bolszewiccy są w państwie polskiem nietylko urzędnika-

---

Wobec tego, że miesiące miałyby 28 dni, byłyby odrzucone 3 dni w styczniu i 3 dni w marcu, a 22-gi kwietnia odpowiadałby obecnemu 16 kwietnia.

Zresztą mogą państwa przyjmować, jakie chcą, kalendarze, zaś w kwestji Wielkiejnocy jedynym sędzią jest papież i to co on postanowi, będzie dla nas decydującem.

Rok ów wedle propozycji amerykańskiej byłby podzielony na 13 dwudziestoośmiodniowych miesięcy, tj. każdy miesiąc składałby się z 4-ech tygodni, zaś każdy tydzień, z 7-miu dni. Pierwszym dniem tygodnia byłaby niedziela, a ostatnim sobota.

Każdy miesiąc zaczynałby się od niedzieli, a dni następowałyby po sobie w tym porządku: niedziela: 1—8—15—22; poniedziałek: 2—9—16—23; wtorek: 3—10—17—24; środa: 4—11—18—25 czwartek: 5—12—19—26; piątek: 6—13—20—27; sobota: 7—14—21—28.

W latach przestępnych, oprócz dnia dopełniającego, byłby drugi dzień dopełniający roku, jednakowoż dni te nie wchodziłyby wcale w skład roku, skutkiem czego rok miałby zawsze 364 dni i tworzyłby okrągło 52 tygodnie.

Zwolennicy tej reformy proponują wprowadzenie w życie nowego kalendarza na rok 1928, który zaczyna się w niedzielę, lub na rok 1925, w którym 1 marca wypada w niedzielę.

Jakież korzyści odniosłaby z reformy meteorologja?

Jedną z najważniejszych, byłoby usunięcie niejako dwóch zim, boć zima jest obecnie i na początku roku i przy końcu. Gdyby nas ktoś np. zapytał, ile śniegu spadło i jaka była najniższa temperatura w zimie 1922 roku? — nie wiedzielibyśmy poprostu w których miesiącach była zima roku 1922. Jeśli w pierwszych miesiącach, to należałoby również do nich doliczyć grudzień ubiegłego roku, jeśli zaś w ostatnich, to trzebaby dodać do nich dwa pierwsze miesiące 1923 go roku! Jeśliby się natomiast rok zaczynał od marca zima wypadałaby w ostatnich miesiącach, następujących tuż po sobie i nie byłoby w jednym roku niejako dwóch zim.

Reformę taką przyjęłaby niewątpliwie z uznaniem nietylko meteorologja, ale całe społeczeństwo, a nawet Kościół, który mógłby wskutek tego ustalić raz na zawsze wszystkie święta, nazwane obecnie ruchomemi, ponieważ zależą od ruchomej Wielkiejnocy.

Zaczęcie roku w wielki post, niemal tuż przed Wielkanocą, byłoby symbolem odrodzenia się nowego życia, a dla świata chrześcijańskiego chwilą piękną i wzniosłą.

(Z artykułu Pauloniego w „Cor. d' Italia" przetłumaczył T. Fruziński).

mi, ale nawet kawalerami orderu „Polonia Restituta". Obecnie p. Jerzy Kurnatowski, jako prezes zrzeszenia ewangelików Polaków, zamieszcza w „Kur. Warsz." pismo, z którego dowiadujemy się, że kapelanem wojsk polskich został pastor Barczewski z Działdowa, nacyonalista niemiecki, znany wróg Polaków i polskości!

Fakt ten jest tembardziej zdumiewający, że przecież nie brak pastorów-Polaków, znających doskonale język niemiecki, którzyby mogli doskonale odprawiać nabożeństwa dla żołnierzy-Niemców.

SPRAWA URZĘDU STATYSTYCZNEGO W KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ SENATU.

Na posiedzeniu komisyi administracyjnej Senatu rozpatrywano ustawę o urzędzie statystycznym, uchwaloną przez Sejm. Ustawa poleca wszystkim urzędom podawanie dat, potrzebnych dla statystyki. W następnym artykule ustawa przewiduje karę do 1 miliona marek, jeżeli daty odpowiednie nie zostaną przesłane urzędowi statystycznemu. W toku dyskusyi zapytał referenta senator Adelman, jak się zapatruje na takie urzędy, jak n. p. parafialne, które nie pobierają żadnych, albo bardzo niskie dotacye na prowadzenie kancelaryi, a mają dawać wyjaśnienia na wszystkie zlecenia urzędu statystycznego i opłacać należytości pocztowe. W razie, gdyby na polecenie urzędu nie odpowiedziano, grozi kara jednego miliona marek.

Z powodu tak ważnego argumentu, ustawa nie została załatwiona, ponieważ uchwalono zażądać wyjaśnienia ze strony Ministerstwa.

Kraków, 24 maja.

ZEBRANIE „ROZWOJU". Przypominamy, że jutro, w piątek, o godz. 7.30 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza 37, odbędzie się zgromadzenie członków „Rozwoju". Przemawiać będą pp.: prof. Sobieski, mec. Zakrzewski i red. Matyasik. Porządek dzienny: 1) Sprawa zamachów; 2) Kongres judaistyczny.

CZAS URZĘDOWANIA W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH. Ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło do prezydyum Rady ministrów z propozycyą, aby czas urzędowania w urzędach państwowych rozpoczynał się od godz. 9, a trwał do 3 i pół. Nowy czas pracy Ministerstwo zarządziło już u siebie. Poza tem mają być wprowadzone tak zwane „angielskie soboty".

ZEBRANIE KAT. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. W najbliższych dniach odbędzie się w Krakowie wielkie zebranie katol. właścicieli realności, na którem referowane będą doniosłe sprawy dla właścicieli realności, a również omawiane będą postanowienia nowej ustawy o ochronie lokatorów. Wstęp na zgromadzenie będą mieli członkowie, którzy uiścili wkładki na rok 1923.

NA KONGRES STENOGRAFÓW w Krakowie wpłynęło pismo z państw. instytutu stenograficznego w Pradze z życzeniami i z prośbą o przesłanie instytutowi odpisu protokołu z obrad kongresu. Nadto nadesłały pisma gratulacyjne liczne Związki zagraniczne.

PODWYŻSZONE WSTĘPY NA OPERĘ I OPERETKĘ. Dyrekcya opery i operetki w Krakowie zawiadamia, że z powodu zwiększonych ogólnych kosztów, ceny miejsc w teatrze, począwszy od soboty 26 b. m., ulegną nieznacznej podwyżce. Jedynie niezmienioną zostanie cena miejsc w ostatnich rzędach.

ZASĄDZENIE SIERŻANTA W. P. ZA DEZERCYĘ I SPRZENIEWIERZENIE. W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Franciszkowi Dudkowi false Janowi Dudzikowi, sierżantowi 13 p. p. Akt oskarżenia zarzuca mu dezercyę z szeregów w Pułtusku w r. 1921, dalej sprzeniewierzenie sort mundurowych z magazynu wojskowego, wreszcie podrobienie tymczasowego dowodu osobistego na nazwisko Jana Dudzika, w celu przejazdu koleją z Pułtuska do Gdańska. Trybunał, pod przewodnictwem maj. Florka, zasądził Dudka na rok ciężkiego więzienia i degradacyę. Oskarżał Dr Wanicki.

Z Polski i ze świata.

DZIENNIKARZE WARSZAWSCY NAD BAŁTYKIEM. W dalszej swej wycieczce po Pomorzu zatrzymali się dziennikarze warszawscy w Gdańsku, gdzie byli serdecznie goszczeni w domu pp. Sławskich. P. Sławski, członek Rady portowej, wygłosił referat z dziedziny historyi i geografii ujścia Wisły i portu gdańskiego, zaś admirał Borowski, również członek Rady portu, udzielał wyjaśnień fachowych o potrzebach portu i jego ewentualnej dalszej rozbudowie. Nazajutrz, t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt, dziennikarze wyjechali do Gdyni, gdzie dyrektor budowy portu pokazywał dokonane już dotąd roboty przy budowie avant-portu, a mianowicie molo, ciągnące się na kilkaset metrów w głąb morza, oraz wyjaśnił znaczenie przyszłego portu w Gdyni, jako pomocniczego. Następnie zwiedzono kąpiele morskie, gdzie żywo rozwija się ruch budowlany, poczem wycieczka odpłynęła na Hel.

UDZIAŁ POLSKI W WYSTAWIE W MONZIE. W sprawozdaniu z wystawy w Monzie „Messagero" wymienia wszystkie rodzaje eksponatów polskich i zaznacza, że udział Polski w wystawie w Monzie jest aktem uprzejmości polskiej wobec Włoch.

GDZIE ZNAJDUJĄ SIĘ BANDYCI ZBIEGLI Z MOKOTOWA? Dzienniki warszawskie donoszą: Obława policyjno-wojskowa zmusiła bandytów mokotowskich do ucieczki z lasów, położonych w gminie Młochów pow. błońskiego, na terytoryum województwa lubelskiego. Zbrodniarze przez dłuższy czas ukrywali się w ruinach zamku w Czersku, widząc się jednakże osaczonymi zewsząd, skradli łódź ze wsi Gusienie i przeprawili się na prawy brzeg Wisły. Zawiadomiona o tem policya i żandarmerya województwa lubelskiego, urządziła za zbrodniarzami pościg. — Bandyci — jak wiadomo — zamordowali trzech dozorców więzienia w Warszawie i zbiegłszy przed kilkoma tygodniami, grasują bezkarnie w okolicach stolicy.

ŹLE LEŻĄCY GARNITUR POWODEM SAMOBÓJSTWA. Ośmnastoletni młodzieniec, niejaki Barbarowicz, mieszkający z rodzicami przy ul. Kilińskiego w Łodzi, wszczął w pierwszy dzień Zielonych Świąt z rodzicami kłótnię o sprawiony mu świeżo garnitur. Był niezadowolony z gatunku materyału i z roboty, wkładał ubranie i zdejmował je, nie przestając się kłócić. Wkońcu wyjął rewolwer i począł nim grozić rodzicom. Przerażony ojciec wszczął alarm i wezwał pomocy policyjnej. Do nadbiegłego posterunkowego młody Barbarowicz strzelił trzykrotnie, na szczęście chybiając, a czwartym strzałem odebrał sobie życie.

NIEFORTUNNE „ZWROTY LITERACKIE". Redaktor „Lodzer Freie Presse", p. Behrens, wrócił raz z poczty w złym humorze i napisał artykulik w swem piśmie, w którym dowodził że Niemcy i żydzi są przez urzędników Polaków szykanowani. Szczególniej miała się tego dopuszczać p. Holenderówna, która — według p. Behrensa — nie przyjmuje przekazów, gdy zamiast „tysiące", napisane jest „tyszące" i t. p. Artykuł ten sprowadził p. Behrensa na ławę oskarżonych, a sąd skazał go za obrazę urzędniczki w piśmie na cztery tygodnie aresztu i milion marek grzywny, pomimo, że obrońca jego tłumaczył sędziom, że takie wyrażenia, jak: „stoi przy żłóbku państwowym" i t. p. — to były tylko „zwroty literackie".

BOMBA W LOKALU RZEŹNIKÓW W ŁODZI. W sobotę 19 b. m. późnym wieczorem w podwórzu domu nr. 26 przy ul. Głównej, gdzie mieści się fabryka wyrobów masarskich zjednoczonych majstrów rzeźniczych, rzucona została petarda o dużej sile. Skutkiem wybuchu wyleciało w spomnianym domu 40 szyb. Wypadków z ludźmi nie było. Majstrowie rzeźniccy podejrzewają, iż petardę rzucili strajkujący od 8 tygodni czeladnicy rzeźniccy, chcąc w ten sposób sterroryzować majstrów. Policya w tej sprawie prowadzi dochodzenia.

HOJNY DAR NA DOM MEDYKÓW WE LWOWIE. Bawiący chwilowo we Lwowie wybitny uczony, profesor instytutu Pasteura w Paryżu, Dr Jan Danysz, złożył na rzecz Domu medyków we Lwowie dar w wysokości 7 milionów 200 tysięcy marek.

WYDALENIE 12 PASTORÓW NIEMIECKICH. W odpowiedzi na wydalenie 12 wybitnych obywateli polskich z Rzeszy niemiec., rząd polski zadecydował i przeprowadził wydalenie 12 pastorów agitatorów i hakatystów antypolskich z Pomorza.

DEMON LOTERYI. Z Wiednia donoszą, że aresztowano tam buchalterkę dwóch przedsiębiorstw, będących własnością tegosamego przemysłowca. Kasyerka, będąca żoną siostrzeńca owego właściciela przedsiębiorstw, cieszyła się jego pełnem zaufaniem i tylko przypadkiem odkryto, że w ciągu kilku lat ostatnich sprzeniewierzyła na jego szkodę sumę przeszło 48 milionów koron austryackich.

Śledztwo policyjne stwierdziło, że nieuczciwa buchalterka przegrała całą tę kwotę w loteryi liczbowej i klasowej. W mieszkaniu jej znaleziono stosy starych biletów loteryi klasowych i riskontów loteryi liczbowej.

WYROKI ŚMIERCI NA KSIĄŻKI W BOLSZEWII. Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki wydaje w pewnych odstępach czasu masowe wyroki śmierci na dawniejsze i całkiem nowe książki, które podlegają konfiskacie, a których rozszerzanie, a nawet posiadanie, obłożone jest drakońskiemi karami.

Wśród autorów, wstawionych na „indeks" sowiecki, znalazł się, rzecz nie do uwierzenia, Maksym Gorkij, ten chwalca bolszewizmu, którego jednak miał widocznie dosyć, skoro opuścił Rosyę.

Między proskrybowanymi w ostatnich czasach autorami, spotykamy także Wellsa, pomimo, że rząd sowiecki przyjmował go nadzwyczaj sympatycznie, gdy nie tak dawno temu odbywał po Rosyi podróż.

Poza tem uległ zakazowi szereg książek rosyjskich, wydanych zagranicą (przeważnie w Berlinie), a których autorami są pisarze, należący do najmłodszej generacyi.

ULTIMATUM DZIENNIKARSKIE DO SOWIETÓW. W końcu kwietnia redakcya amerykańskiego pisma „Chicago Tribune" poleciła swemu korespondentowi w Moskwie, p. George Selds, aby złożył ultimatum rządowi sowieckiemu, zapowiadające, że opuści Rosyę, o ile nie będzie skasowana cenzura jego depesz. Wskutek tej cenzury, bardzo złośliwej, opuścił już Rosyę korespondent gazety „New York Herald", p. Francis Mac-Culla. Dotychczas p. Selds nie otrzymał jeszcze odpowiedzi na swoje ultimatum i szykuje się do wyjazdu, a wraz z nim i inni korespondenci zagraniczni. O ile dojdzie do tego wyjazdu, jedynem źródłem informacyi z Rosyi zostanie sowieckie radio.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY otwarty został w Paryżu pod przewodnictwem b. prezydenta ministrów Melina. Z ramienia Polski biorą udział w kongresie: senatorowie Kiniorski i Łubieński, posłowie Chłapowski i Gościcki, delegat Ministerstwa rolnictwa Królikowski, ks. Czartoryski, prezydent Izby rolniczej na Pomorzu Jankowski, dyrektor Zachodniego Tow. cukrowniczego Drzażdżyński, redaktor „Gazety rolniczej" Lutosławski, ponadto pp.: Esden, Tempski, Lipski, Komorowski, Żółtowski i jeszcze wielu innych.

NAJBOGATSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE. Tym wybrańcem losu jest p. John D. Rockefeller junior, syn amerykańskiego króla natfowego, posiadający większy majątek, niż ojciec. Należą do niego akcye Standard Oil, których wartość rynkowa wynosi 90 milionów funtów szterl., a dają dochodu około 2,542.000 f. szterl. Z ogółu 45.726.757 udziałów dziewięciu Towarzystw Standard Oil, których jest akcyonaryuszem, posiada 7,638.390, czyli mniej więcej jedną szóstą.

NOWY ŚRODEK PRZECIW MOLOM. Jeden z dzienników paryskich podaje rzekomo wypróbowany środek przeciw molom, tej groźnej pladze osób, posiadających futra, dywany, kryte materyą meble i t. p. Środkiem tym mają być dzienniki, które codopiero opuściły prasę, albowiem mole nie znoszą zapachu farby drukarskiej. Należy zatem — wedle rady owego dziennika — owijać przedmioty, mogące być uszkodzonymi przez mole, w egzemplarze świeżych gazet, które mają być skuteczniejsze, niż naftalina i kamfora.

A może ten środek przeciw molom jest tylko środkiem na wzmożenie popytu na świeże egzemplarze dzienników paryskich?...

Zawiadomienia i komunikaty.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, najznakomitszy Chopinista wystąpi w Krakowie w sobotę, 26 b. m., z koncertem poświęconym wyłącznie Chopinowi.

ZE ZWIĄZKU POLEK. W sobotę 26 b. m. o g. 5 po poł. odbędzie się w Czytelni kat. Związku Polek, Szczepańska 5, pogadanka p. prof. Lewkowiczowej na temat znaczenia udziału kobiet w samorządzie. Wstęp bezpłatny.

ZGROMADZENIE CHRZEŚĆ. ZWIĄZKU WDÓW I SIEROT odbędzie się w piątek, dnia 25 maja o godzinie 4-ej po południu w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza L. 37. Na porządku dziennym sprawy zapomogowe.

ZEBRANIE KOŁA ZWIĄZKU ZAW. CHRZEŚCIJAŃSKIEJ SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się dziś (czwartek) o godzinie 5 popoł. w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE „Katolickiego Stowarzyszenia Pomocnic Handlowych i Biurowych" odbędzie się dziś (czwartek) o godzinie 7

i pół wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11.

REJESTRACYA POJAZDÓW MECHANICZNYCH. Dyrekcya policyi w Krakowie przypomina obowiązek rejestracyi pojazdów mechanicznych.

NA ODNOWIENIE SZPITALA OO. BONIFRATRÓW w Krakowie złożyli w dalszym ciągu: P. Marya Polmanowa ku czci ś. p. Stanisławy Mayzel 120.000 mk., Ks. Świeykowski 100.000, Dr Michał Hładij 100.000, Dr Roman Goldstein 50.000, P. Jan Banach 40.000, Pow. Kom. Pol. państw. w Żywcu 20.000, P. Wanda Barglowa 20.000, P. Marya Harolewiczowa 10.000.

Wiadomości kościelne.

ŚWIĘTA SALEZYAŃSKIE W OŚWIĘCIMIU. Dnia 27 b. m., w niedzielę św. Trójcy, obchodzą XX. Salezyanie w Oświęcimiu doroczny **odpust Matki Boskiej Wspomożenia wiernych.** Odpust ten będzie w roku bieżącym początkiem całego szeregu świąt, jakie się odbędą w Oświęcimiu z okazyi 25-lecia działalności XX. Salezyanów w Polsce. W głównej uroczystości jubileuszowej dnia 1 lipca b. r. wezmą udział: nuncyusz papieski Mgr. Lauri i XX. Biskupi, X. Generał Zgromadzenia salezyańskiego, oraz przedstawiciele najwyższych władz państwowych.

W sierpniu zaś b. r. w dniach 17. 18, 19 odbędzie się ogólny zjazd byłych wychowanków i Pomocników salezyańskich. Szczegóły świąt będą później podane do wiadomości.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki Wawelskie ufundowali: 4751 Pamięci Haneczki Świądrowskiej — rodzice i brat; 4752 Aleksandrowie Brodkiewiczowie — Tarnobrzeg; 4753 Roma z Brydzińskich Pindelska — cieniom męża, rodziców i sióstr; 4754 Jerzy i Bronisława Arletowie; 4755 Pułk. Edw. Terleckiemu — korpus podofic. II dyonu taborów; 4756—7 Franciszek Gut w Wilnie; 4758 Pamięci Dra Ernesta Bandrowskiego, dyr. wyższ. Szkoły przem. w Krakowie — grono naucz.; 4759 Pamięci Eug. Grabowskiego, prof. wyższ. Szk. przem. w Krakowie — koledzy; 4760 Pamięci Dra Anton. Karbowiaka, prof. wyższ. Szk. przem. w Krakowie — koledzy; 4761 Michałostwo Bożawola Poznańscy z córką Wandą Anielą — Warszawa i 4762 Jaś Hebda, Kraków.

NEKROLOGIA.

† **Helena z Wiśniewskich Bursowa,** żona dyr. Składnicy Kółek rolniczych w Nowym Targu, zmarła tamże dnia 22 b. m.

† **Stanisław Dzierżyński,** st. oficyał pocztowy, zmarł dnia 22 b. m. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we czwartek, o godz. 5 po południu.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 5-ty „Uczta szyderców“, powtarzana obecnie we wszystkich już dekoracyach p. Iwona Galla. „Uczta szyderców“, tak gorąco przyjęta przez publiczność na pierwszych przedstawieniach, zapowiada się jako wielki sukces sezonu wiosennego. Znakomita gra artystów z pp. Mazarekówną, Brackim i Białkowskim na czele, zapewniają i nas „Uczcie“ długi pobyt na afiszu. W niedzielę po poł. po raz ostatni w tym sezonie „Czupurek“ B. Hertza; wieczorem „Zmartwychwstanie“ K. H. Rostworowskiego.

OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek „Mały król“ z Solarskim w roli tytułowej; jutro premiera jednej z najulubieńszych oper Verdiego, pełnej bogactwa melodyi p. t.: „Bal maskowy“. W sobotę i w niedzielę wieczorem wystąpi gościnnie w „Balu maskowym“ I. Mann, bohaterski tenor opery lwowskiej. W niedzielę o godz. 4 po poł. „Mały król“ (występ p. E. Solarskiego).

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Uczta szyderców“.
Piątek „Uczta szyderców“.
Sobota: „Uczta szyderców“.
Niedziela po poł.: „Czupurek“, wieczór: „Zmartwychwstanie“.

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: „Mały król“. (Występ E. Solarskiego).
Piątek: „Bal maskowy“.
Sobota: „Bal maskowy“. (Występ I. Manna).
Niedziela o godz. 4 po poł.: „Mały król“. (Występ E. Solarskiego); wieczór o 7.45: „Bal maskowy“. (Występ I. Manna).

Wydawnictwa religijne Zakładu w Miejscu Piastowem.

Zgromadzenie św. Michała w Miejscu Piastowem wydało szereg książeczek do nabożeństwa dla młodzieży i dla starszych. Długoletnia praca nad młodzieżą pozwoliła autorom zrozumieć duszę dziecka, to też książeczki dla młodzieży odpowiadają wszystkim warunkom, jakie się tego rodzaju wydawnictwom stawia. Znakomity dobór treści w książeczkach dla starszych czyni je bardzo odpowiedniemi dla szerokich warstw wiernych. Tem więcej zaś zasługuje powyższe wydawnictwo na poparcie, że podjęło je bardzo pożyteczne pracujące zgromadzenie zakonne; utrzymuje ono, walcząc z największemi trudnościami, 300 sierót w Miejscu Piastowem, do 200 w Pawlikowicach, a świeżo otworzyło nowy zakład pod Lwowem.

Adres: Zgromadzenie św. Michała, w Miejscu Piastowem, p. w miejscu.

„Młody Robotnik“, miesięcznik, organ. Chrz. Młodz. Robotn. Warszawa, Zielna 42, kwiecień-maj 1923.

Doskonale redagowany miesięcznik dla młodzieży miejskiej zaznajamia czytelników z aktualnemi sprawami bieżącemi, przynosi i w obecnym numerze wiadomości z dziedziny odkryć, techniki, ekonomji, recenzje teatralne. Zeszyt zdobią świetne ilustracje.

Kronika literacka.

Dziecko w literaturze polskiej.

ZOFJA ROGOSZÓWNA. „Pisklęta“. Wydanie trzecie. Warszawa 1922. Nakład Towarzystwa wydawniczego. Str. 127).

Dziecko, nie jako staffaż, nie jako manekinowa laleczka, lecz jako żywa, odrębna, samoistna indywidualność zyskuje stosunkowo dość późno prawo obywatelskie w literaturze polskiej. Po romantycznych aniołkach, sierotkach, pastuszkach i tp. utrzymanych starannie w szematach obowiązującej maniery idealistycznej, bodaj-że pierwsi dopiero pozytywiści zdobyli się na tematyczne równouprawnienie dziecka, odtwarzanego z pełną realistyką zarówno w zewnętrznym rysunku portretowym jak i w coraz bardziej pogłębionej, złożonej psychice dziecięcej. Fajansowych „milusińskich“ Gomulickiego spędzają z placu owe umorusane chłopskie dziecka, rozmaici gęsiarkowie, pastuchy, najmici, uliczniцy z nowel i opowieści Dygasińskiego, Prusa, Sienkiewicza i tp. Dawny monotonny pokost idealizującego sentymentu zastępuje realistyka opisowa, nie cofająca się nawet przed charakterystycznym wyrazem brzydoty; szablon wypiera prawda życiowa. Dusza dziecka złożona i trudna do przeniknięcia, jego oryginalna umysłowość, jego nieobliczalna impulsywność, — wszystkie składniki jego wewnętrznej istoty, zostają poddane przenikliwej analizie i gruntownym badaniom psychologicznym. Tematyczne równouprawnienie dziecka w literaturze idzie w parze z rozwojem fachowej wiedzy o dziecku. — W pośród współczesnych belletrystów polskich, znajdą się nawet tacy jak Zofja Rogoszówna, J. Korczak, i im podobni, którzy dziecko wybierą za prawie wyłączny temat swoich twórczych zainteresowań. Przedwcześnie zmarłej Zofji Rogoszównie należy się bezwarunkowo pierwsze w tym szeregu miejsce. A to jako autorce „Piskląt“. — Połączenie, jakiegoś iście macierzyńskiego sentymentu z realistyczną plastyką opisu, połączenie intuitywnej wnikliwości z doświadczeniem życiowych obserwacji, połączenie wreszcie rzetelnej znajomości duszy dziecięcej i świata dziecięcego z formalną swobodą wypowiadania się zapewnia takim opowieściom, np. o tem: „Jaką sobie Jędruś tiutkę znalazł“, albo „Jaki odpust zrobił Jędruś mamie, a jaki mama Jędrusiowi“, czy o „Halušce“ (szczególnie w części drugiej p. t. „Teodor“) wartość pierwszorzędnych obrazków rodzajowych. Tembardziej, że rzadką zdolność psychologicznej introspekcji umie autorka „Piskląt“ poprzeć żywą, barwną i interesującą oprawą stylistyczną. Trzecie, w stosunkowo niedługim czasie, wydanie tych perełek kunsztu nowelistycznego, dowodzi, że „Pisklęta“ — ta piękna, choć skromna spuścizna przedwcześnie zgasłej, utalentowanej autorki spotkały się z zasłużonem uznaniem i z serdecznem przyjęciem. **R. B.**

Z. A. BOROWSKA. „Książka Marty. Myśli o małżeństwie“. Poznań br. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 232.

W czasach obniżenia powagi instytucji małżeństwa, w czasach tzw. „małżeństw na próbę“ i idącej za tem epidemji rozwodów — ukazanie się książki p. Z. Borowskiej należy powitać z uznaniem. Daleka zarówno od wszelkiego rodzaju, wiążącej się z tematem sensacyjności, jak i od teoretycznej, narzucającej swe martwe schematy myślowe autorytatywności, „Książka Marty“ stara się tylko o całkiem objektywne zwrócenie uwagi na najważniejsze zagadnienia życia rodzinnego, na obowiązki i trudności małżeńskiego pożycia. „Książka Marty“ — przeznaczona jest dla kobiet, w pierwszym rzędzie dla tych, które dopiero mają zamiar wyjść zamąż, niemniej jednak i dla tych, które już żyją w stanie małżeńskim. Pragnie być zaufanym przyjacielem i doradcą, ostrzegając jedne przed lekkomyślną decyzją, służąc drugim pomocą w zaradzeniu rozmaitym bolączkom, troskom i wątpliwościom. Całość podzielona jest na pięć części traktujących o wyborze męża, o obowiązkach małżeńskich i nierozerwalności małżeństwa, o dziecku i jego wychowaniu, wreszcie o prowadzeniu gospodarstwa domowego i stosunkach towarzyskich. „Książka Marty“ powstała z osobistych przeżyć autorki, jej dojrzałych spostrzeżeń i doświadczeń, traktuje wszystkie związane z tematem zagadnienia w sposób niezmiernie żywy i zajmujący, a dążąc do możliwie najpraktyczniejszego ich rozwiązania, wystrzega się pilnie sztucznej pedanterji i jałowego teoretyzowania. W ten sposób łączy pożyteczne rady i wskazówki z interesującą formą przyjacielskiej pogawędki. **r. b.**

„PRZEGLĄD WARSZAWSKI“, nr. 19. — Kwiecień 1923.

„Uwagi“ p. Rom. Pollaka „z pogranicza literatury i sztuki“ (P. n. „Od renesansu do baroku“) szczególnego waloru nabierają na tle współczesnych haseł i programów. — „Przeżywanie się mody literackiej, panującej w pewnej dobie wywołuje zawsze mniej więcej podobne następstwa. — Zużywają się, bledną dotychczasowe efekty, gwałtownie słabnie ich sugestywna siła — a wtedy wyznawcy tej schyłkowej poezji starają się sztuką, wirtuozostwem, wyrafinowaniem formy i niezwykłością treści — wydobyć ten sam czar jaki przedtem płynął z młodzieńczej, radosnej swobody tworzenia“.

W dziale „Kroniki“ dłużej przykuwa czytelnika recenzja Ostapa Ortwina ze „Zgrzebnej Kantyczki“ L. M. Staffa, oraz krytyka Wacława Borowego „Snobizmu i postępu“ Żeromskiego. Ważną i palącą sprawę polskiego bibliotekarstwa porusza p. Stef. Vrtel-Wierczyński, domagając się „planowej polityki bibliotecznej“, reformy t. zw. „egzemplarza obowiązkowego“ i stworzenia „Centralnej Biblioteki narodowej“. Numer zamyka wytworna polemika p. Wacława Borowego z prof. Nitschem „O język Boy'a“.

Listy do Redakcyi.

ICH METODA.

Śledztwo policyjne w sprawie bomb pozostaje jak dotychczas bez rezultatu. O zaaresztowaniu wozu żydowskiego na Kazimierzu z bombami policja milczy. Gdy jednak zastanowić się nad szczególnym układem okoliczności, towarzyszących wszystkim trzem wybuchom (co zwróciło już uwagę szeregu dzienników zarówno krakowskich jak i zamiejscowych) dziwnie nasuwa się na myśl fakt, jaki miał miejsce w Krakowie z początkiem ub. wojny. W latach 1914—15 znajdował się w Krakowie, przy ul. Jasnej (między Zieloną a św. Sebastjana) skład majoliki, będący własnością radnego miasta p. Meizelsa. Interes nie szedł — groziło bankructwo. P. Meizels wpada wówczas na oryginalny pomysł. Był to czas (r. 1915), gdy front rosyjski znajdował się niezbyt daleko od Krakowa, nad którym ciążyła ustawicznie obawa przed atakami rosyjskich lotników.

Pewnego dnia na dom p. Meizelsa spada bomba, demoluje strych i składy majoliki. Jest świadek (stróżka domu), który twierdzi, iż widział,

jak samolot nieprzyjacielski zniżył się nad dachem, jak lotnik zrzucił bombę i t. d.

P. Meizels zgłasza podanie do władz o odszkodowanie. — Sprawa jest na najlepszej drodze. Niestety, specjalna komisja śledcza przeprowadza dochodzenia, w których stwierdza (niewątpliwie intryga faszystów), **że tym lotnikiem nieprzyjacielskim był nie kto inny tylko sam p. Meizels, który własnoręcznie na strychu swego domu umieścił bombę celem spowodowania wybuchu.** — Oczywiście konsekwencje takiego odkrycia nie były zbyt przyjemne dla aranżera wybuchu. — „Bombengeschaeft" podówczas nie udał się...

Nie wiadomo dziś jeszcze jakie wyniki przyniesie śledztwo w sprawie ostatnich afer bombiarskich. Bywają czasem w takich wypadkach i największe niespodzianki, przykład bowiem, o ile chodzi o zrobienie interesu działa zaraźliwie.

Kto rządzi w Rosji?

Pod powyższym tytułem ukazała się w języku francuskim broszura, wydana w Leodjum, która podaje dokładny skład rządu sowieckiego. Rada komisarzy ludowych na 22 członków posiada 3 Rosjan, 2 Ormian, 17 żydów. Komisarjat wojny liczy 43 członków, a w tem 34 żydów. Komisarjat spraw wewnętrznych ma tylko samych żydów w liczbie 14. Komisja nadzwyczajna dla Petersburga na 12 członków ma 6 żydów. W „Sowdepie" petersburskim 2 żydów. W komisji nadzwyczajnej (Czerezwyczajka) dla Moskwy na 38 członków jest 23 żydów. Komisarjat do spraw zagranicznych na 17 członków ma 13 żydów. Komisarjat do spraw finansowych na 30 członków 26 żydów. W komisarjacie sprawiedliwości na 19 członków 18 żydów. W komisji hygjeny na 5 członków 4 żydów. W komisarjacie oświaty na 53 członków 44 żydów. W komisji opieki społecznej sami żydzi w liczbie 6. W komisarjacie pracy na 8 członków 7 żydów. W delegacji sowieckiej Czerwonego Krzyża sami żydzi w liczbie 7. W wyższej radzie gospodarczej (Sownarchoz) na 54 członków — 43 żydów.

Narzędzia precyzyjne zwierząt.

Człowiek dumny jest i słusznie z nadzwyczaj precyzyjnych instrumentów, jakie udało mu się skonstruować. I tak, posiadamy wagę, na której odczytać można 1/1000 mligrama, — mikrometr, wskazujący 1/1000 milimetra, a w chemji analitycznej dadzą się czynić bezporównania mniejsze jeszcze pomiary.

Ale i natura wyposażyła niektóre ze stworzeń w organa, wprowadzające sas w podziw, a nawet zachwyt swą precyzyą i działaniem.

Weźmy np. węch motyli. Słynny psychiatra Forel, będący równocześnie zapalonym entomologiem, wyhodował w swem mieszkaniu, położonem pośrodku Lozanny, samiczki pewnego rodzaju motyli. Skoro tylko z poczwarek zamieniły się na doskonałe motyle, całe chmary samczyków tego samego gatunku nadleciały z odległych pól i łąk do mieszkania dra Forela. Inny badacz zrobił podobne doświadczenie z tymsamym gatunkiem motyla i doszedł do przekonania, że samczyki motyli, rozpoznają węchem z odległości dwóch kilometrów obecność samiczki, wydającej ze siebie zapach, który ich wabi.

Już w XVIII. wieku wykazał Spallanzani, że nietoperze posiadają, nieznany ludziom, zmysł ostrzegawczy, który chroni je w ciemności przed uderzeniem się o przeszkody. Ścisłe badania anatomiczne wykazały, że nietoperze posiadają na błonie, ułatwiającej im latanie, na swych ogromnych uszach, a także na dziwacznych naroślach nosa i warg sieć niesłychanie czułych nerwów a nad nimi włoski. Otóż za pomocą tych czułków nietoperz automatycznie rozpoznaje silniejszy opór powietrza między sobą a jakimś stałym przedmiotem, który należy mu wyminąć.

Także ryby zaopatrzone są w przyrządy podobnie działające, choć inaczej skonstruowane. Mianowicie w okolicy ucha posiadają kapsłę z małym pośrodku kamyczkiem, który ciąży ku ziemi. Bardzo delikatne nerwy otaczają tę kapsłę i udzielają swych spostrzeżeń reszcie systemu nerwowego ryby, tak, że może, płynąć, orventować się co do kierunku. Po bokach zaś posiada ryba system naczyń ze śluzem, na które wywarty nacisk wody, daje rezultat taki, jak nacisk powietrza na czułki nietoperza. Dzięki temu ryba nawet w zupełnej ciemności unika zetknięcia się z każdym twardym przedmiotem, a również ostrzeżoną pozostaje o bliskości wroga, nastającego na nią.

Ten sposób orjentowania się, pozwala także rybom na rozpoznawanie prądów w rzekach, gdy corocznie odbywają dalekie wędrówki w porze tarła.

Ostatnie wiadomości.

Nowy gabinet angielski.

Warszawa. (Tel. wł.) Gabinet Baldwina składa się z tych samych osobistości, co gabinet poprzedni Bonara Lawa, **z wyjątkiem tym, że tekę skarbu,** opróżnioną przez Baldwina, **objął Horne,** który był — po Chamberlainie — ministrem skarbu w gabinecie L. George'a.

„Gabinet City".

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: **Wszystkie dzienniki,** nie wyłączając organów partyi robotniczej, **witają Baldwina życzliwie,** jako człowieka i jako polityka, podnoszą jego działalność na polu finansowem i jego zręczność wobec opozycyi, zaznaczają jednak, że będzie miał do zwalczenia dużo trudności, gdyż opozycya dotąd zachowywała się wstrzemięźliwie ze względu na chorobę Bonara Lawa.

Nominacyę sir Horna na kanclerza skarbu witają pisma jako oznakę, że rząd zamierza polityką finansową prowadzić wedle zasad uznanych przez koła przemysłowe. „Daily Herald" nazywa nowy gabinet „gabinetem City".

Odpowiedź Szwajcaryi na pretensye bolszewickie.

W telegramie szwajcarskiego departamentu politycznego, wysłanym do rządu sowieckiego, powiedziano między innemi:

Szwajcarska Rada związkowa **nie ma sobie nic do zarzucenia wobec faktu morderstwa na osobie Worowskiego.** Na znak swego ludzkiego współczucia Rada związkowa poleciła urzędnikowi departamentu politycznego złożyć kondolencyę wdowie po Worowskim. Urzędnik ten zamierzał uczynić to samo wobec Dywiłkowskiego, ale przeszkodzono mu w tem wbrew jego woli. **Ahrensa, którego stanowisko było stale bezczelne, Rada Związkowa zignorowała. Że Worowski nie mógł być uważany za uczestnika konferencyi,** było to rozstrzygnięte przez jedynie kompetentne czynniki, a temsamem rozstrzygnięta została kwestya jego zaproszenia. Z okazyi otwarcia pierwszej konferencyi Worowski oświadczył władzom policyjnym, że nie domaga się specyalnej ochrony. Gdy przybył na drugą konferencyę, nie przedsięwziął nawet takich środków ostrożności, by się zameldować w policyi. Mimo to władze policyjne otoczyły go poufnym nadzorem.

Reforma wyborcza Mussoliniego.

Warszawa (AW). „Rzeczpospolita" donosi z Rzymu, **iż plan reformy wyborczej Mussoliniego** przedstawia się jak następuje: Partya większości miałaby otrzymać **356 mandatów,** a resztę **179** otrzymałoby stronnictwo mniejszości. Cały kraj stanowiłby jeden okręg wyborczy.

Mordy polityczne w Hiszpanii.

Madryt. (AW). W ostatnich dniach miały miejsce w Hiszpanii dwa **mordy polityczne.** Mianowicie b. gubernator prowincyi Bilbao, **senator Requerat, został zamordowany przez pewnego komunistę** z zemsty za usilne tępienie komunizmu we wspomnianej prowincyi. Drugiego mordu dokonano w San Sebastian na osobie posła Goyagi, który zajął się sprawą morderców fabrykantów z Bilbao. I to drugie morderstwo ma również podłoże polityczne.

Różne wiadomości.

Rzym. (Tel. wł.) **Królowa hiszpańska** otrzymała od Papieża „Złotą Różę".

Prez. węgierskich ministrów **hr. Behtlen** otrzymał od Papieża wielki krzyż orderu Piusa.

Moskwa. (AW). Wobec nieustannego spadku waluty rosyjskiej naprędce opracowany budżet państwowy staje się nierealnym, skutkiem czego wysuwa się konieczność ciągłych poprawek i uzupełnień. Rada komisarzy ludowych skutkiem tego postanowiła zamiast raz na kwartał opracowywać **budżet raz na miesiąc.**

Obrady sejmowe.

SPRAWA BOMB KRAKOWSKICH. — O DOBRA ŻYWIECKIE.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu **odesłano do komisyi regulaminowej wniosku prokuratoryi o wydanie pos. Łańcuckiego** za treść broszury pt. „Mowy pos. Dąbala" oraz pp. Czuczmaja i Putka.

W 1-szem czytaniu odesłano do komisyi prawniczej **nowelę do ustawy o postępowaniu karnem w wojew. pozneńskiem i pomorskiem** oraz ustawę, uzupełniającą kodeks karny z r. 1903, obowiązujący w b. zaborze rosyjskim.

Przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą **o podatku gruntowym.**

Zabierali głos pp.: Janeczek, Wasilczuk, Gościcki, Malinowski i wicemin. Markowski.

Przemawiali jeszcze pp.: Ledwoch i Wróblewski, poczem **dyskusyę nad ustawą o podatku gruntowym odroczono.**

Pos. **Stanisław Kozicki** referował sprawę **ratyfikacyi bilateralnej umowy polsko-belgijskiej.** Ustawę tę przyjęto w II. i III. czytaniu.

Izba przystąpiła do III. czytania ustawy przedłużającej moc ustawy o **obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczenia pomieszczeń.**

Wobec postanowienia Sejmu, że poprawki III. czytania muszą być wnoszone we wilję posiedzenia, marszałek odłożył sprawę do posiedzenia sobotniego.

Przystąpiono do sprawy wydania pos. Ciebucha. Pos. Putek w imieniu komisyi regulaminowej zgłosił wniosek **o niepozwolenie na dalsze postępowanie sądów,** ponieważ sprawa ma tło polityczno-wyborcze. Wniosek komisyi przyjęto.

Przystąpiono do nagłości wniosku posłów koła żydowskiego w sprawie zamachu dynamitowego w Krakowie. Poś. Thon po przemówieniu postawił wniosek, wzywający rząd, aby wyłonił **specyalną komisyę śledczą i złożył Sejmowi sprawę w ciągu miesiąca.**

Pos. **Tabaczyński** (ZLN) oświadcza się za nagłością tego wniosku, ale sprawę należy oświetlić nieco inaczej, niż uczynił to pos. Thon. Dziwne jest, że bomby wybuchły właśnie wtedy, **kiedy osobistości zagraniczne przyjeżdżały do Krakowa. Są ludzie, którym zależy na wywołaniu pozorów, że w Polsce są niepokoje.** Protestujemy przeciwko takiemu postępowaniu. Będziemy głosowali za nagłością wniosku, aby śledztwo nie tylko wykazało, kto rzucił bombę, **lecz aby wykazało także czystość tej modzieży, którą wychowujemy.**

Nagłość jednomyślnie przyjęto, a wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Marszałek komunikuje, że wpłynęły 2 równobrzmiące wnioski **w sprawie dóbr żywieckich.** Ponieważ jednakże ZLN. zgłosił go wcześniej, przeto marszałek udziela głosu pos. Rymerowi.

Pos. **Rymer:** Pojawiły się notatki, iż rząd zawarł umowę z b. arcyksięciem, na mocy której z 46.000 hektarów arcyksiążę oddaje parę tysięcy na parcelacyę, resztę zaś zatrzymuje dla siebie. Należy podkreślić, że chodzi o objekt bardzo cennej wartości, około 1000 miljardów marek.

Minister rolnictwa p. Raczyński oświadcza się za nagłością wniosku. W terminie, żądanym przez wnioskodawcę rząd przedstawi sprawę dóbr żywieckich i umotywuje swe stanowisko. Minister oświadcza, **że zarząd przymusowy nad dobrami żywieckiemi nie jest jeszcze zniesiony.** Zmiana w stanie prawnym dóbr jeszcze nie zaszła i nie zajdzie.

Pos. Putek oświadczył w konkluzyi swego

przemówienia, że jego stronnictwo będzie głosowało za naglością wniosku pos. Rymera, aby „w komisyi wykazać obłęd endecyi“. (Wesołość i brawa).

Nagłość przyjęto, a sprawę odesłano do komisyi prawniczej.

Pos. Prilucki uzasadniał nagłość wniosku, normującego stosunki między kresami, a właścicielami nieruchomości.

Po oświadczeniu ministra sprawiedliwości, że ustawa, której domaga się pos. Prilucki, jest już dawno ogłoszona, marszałek uznał, że głosowanie nad nagłością jest zbędne i wyraził żal, że p. Prilucki, zgłaszając swój wniosek, naraził skarb na koszt druku.

Przystąpiono do wniosku pos. Thugutta w sprawie nadzwyczajnej komisyi sejmowej dla zbadania stanu obozów internowanych i jeńców wojennych. Mowca proponuje wybranie komisyi, któraby zbadała obozy jeńców. Nagłość i meritum przyjęto.

Odesłano jeszcze do komisyi kilka nagłych wniosków, poczem marszałek naznaczył następne posiedzenie na sobotę godz. 11 rano. Na porządku dziennym między innemi prowizoryum budżetowe i dalsza rozprawa nad podatkiem gruntowym.

Wiadomości gospodarcze.

Z RYNKU PIENIĘŻNEGO.

Charakterystyczną cechą obecnej sytuacyi pieniężnej jest powolne, ale stałe i samorzutne wprowadzanie w życie „złotego polskiego“ i jego stabilizacyi. Zmierza do tego zarówno polityka skarbu, jakoteż społeczeństwo i sfery finansowe; nawet spekulacya w kraju odwróciła się od walut, w uzdrowiskach n. p. liczą na złote polskie, a dług skarbu P. K. K. P. obniżył się. Rzeczywistością także jest odsuwanie się naszej waluty od marki niemieckiej. Podniosły się wprawdzie kursa walut innych, wpatrzonych suggestywnie w markę niemiecką — zwyżka to jednak automatyczna, której przeciwstawić należy czasowo chociażby samowystarczalność, a przedewszystkiem bezwzględność w wyrównaniu zwyczajnego budżetu.

Ustala się natomiast huassa kursów papierów dywidendowych. Akcye zyskują dziennie po kilkadziesiąt tysięcy marek — na giełdzie krakowskiej szczególnem powodzeniem cieszą się zwłaszcza akcye ciężkie, jak Zieleniewski, który osiągnął w ostatnich dniach wysokość 450.000 za sztukę. Banki są wprost przeciążone zleceniami zakupna akcyi, nieprawdopodobne sumy rzuca się na grę giełdową. Obliczono, że dzienny obrót akcyami w Polsce dochodzi do 10 miliardów mk. Ceny, do jakich wyśrubowano akcye niektórych przedsiębiorstw, nie stoją w rzeczywistości w żadnym stosunku do faktycznej wartości tych ostatnich. Toteż zamierzona przez rząd akcya w kierunku przewartościowania przedsiębiorstw w złotych polskich dla wykazania ich istotnej wartości — staje się paląca koniecznością. Chętnie widzielibyśmy już notowania kursowe i bilanse w złotych polskich.

KONKURENCYA MĄKI AMERYKAŃSKIEJ.

Na rynku krajowym ukazała się w ostatnich czasach w pokaźniejszych ilościach mąka amerykańska, która kalkuluje się taniej (!) od mąki krajowej. Handlarze mączni poczynają już odczuwać skutki tej konkurencyi, jeszcze silniej może się ona jednak dać odczuć producentom rolnym. Ukończyli oni już wprawdzie zasiewy i przetrwali trudny okres związanych z niemi wydatków wiosennych, jednakże dla zboża swego nie znajdują już oni tak pochopnych nabywców, jak w niedawno minionej dobie anormalnej haussy.

Na rynku zbożowym podaż towaru poczyna też coraz bardziej przeważać; obroty jednak, ze względu na spodziewaną dalszą zniżkę cen, są naogół słabe. Analogiczną sytuacyę zaobserwować można dziś w Niemczech, gdzie po okresie gwałtownej zwyżki, ceny zboża poczęły w marcu pokaźnie spadać, tak, iż szereg firm zbożowych popadł nawet w bankructwo.

Do Małopolski napływa z Rumunii drogą nielegalną jęczmień, który kalkuluje się dziś taniej od jęczmienia krajowego; na rynek krajowy wchodzi on pod postacią kasz etc., z powodzeniem konkurując nawet na zniżkowe kształtowanie się cen.

MIĘDZYNAR. KONFERENCYA HANDLOWA.

W ub. poniedziałek została otwarta w Pradze międzynarodowa parlamentarna konferencya handlowa. Delegaci, którzy przybyli na koferencyę, zostali przyjęci przez władze miasta Pragi na ratuszu. Na przyjęciu był obecny minister spraw zagranicznych dr. Benesz, minister handlu Novak, senatorowie, deputowani i korpus dyplomatyczny, oraz wybitne osobistości ze świata intelektualnego, handlowego i finansowego. Zebranych powitał burmistrz miasta Baxa, któremu odpowiedział w imieniu delegatów senator polski Brunn. Następnie delegaci udali się na grób żołnierza nieznanego, gdzie złożyli wieniec. O godz. 15-tej odbyło się ogólne zebranie konferencyi w sali Izby czeskosłowackiej. W zebraniu uczestniczyli delegaci około 20 parlamentów państw zagranicznych. Minister Benesz, który reprezentował jednocześnie prezydenta Massaryka, minister handlu Novak, korpus dyplomatyczny, liczni przedstawiciele senatu i Izby, wreszcie przedstawiciele prasy. Minister Benesz, jako prezydent honorowy kongresu, otworzył posiedzenie dłuższem przemówieniem. Scharakteryzował pokrótce sprawy, omawiane na poprzednich konferencyach w związku z rekonstrukcyą ekonomiczną Europy, zaznaczając, że niemniej interesujące są sprawy, znajdujące się na porządku dziennym obecnej konferencyi. Benesz podkreślił, że w tym roku ujawnia się systematyczne dążenie do powrotu do normalnych warunków, oraz do osiągnięcia całkowitej pacyfikacyi Europy. Uczestnicy konferencyi zdają sobie sprawę z olbrzymiej pracy, jaką trzeba będzie podjąć w tym kierunku, nie tracą odwagi i ożywieni duchem demokratycznym, pragną zużytkować w tym celu wszystkie czynniki, jakimi rozporządzają, zwłaszcza na gruncie parlamentarnym.

Z kolei zabrał głos Leredu, odpowiadając Beneszowi w imieniu delegacyi francuskiej; zaznaczył on, że delegaci zebrali się w tym celu, aby postąpić naprzód na drodze do realizacyi międzynarodowych stosunków.

ZJAZD CUKROWNIKÓW. Dnia 3 czerwca b. r. odbędzie się we Lwowie drugi zjazd przedstawicieli polskiego przemysłu cukrowniczego. W zjeździe weźmie udział Naczelna Rada przemysłu cukrowniczego w komplecie, tudzież reprezentanci 80 cukrowni Rzeczypospolitej. W przeddzień zjazdu dn. 2 czerwca odbędzie Rada Naczelna posiedzenie w Przeworsku, obecnej siedzibie.

PRZYCZYNA BRAKU I DROŻYZNY CUKRU. Jak wynika ze sprawozdań z międzynarodowego rynku cukrowego, za czas od 25 marca do 20 kwietnia 1923, zapotrzebowanie cukru jest znaczne i stale wzrasta. Anglia i Francya potrzebują jeszcze dla konsumcyi 900.000 ton. Tak znaczne zapotrzebowanie wywołuje silną zwyżkę tego artykułu we wszystkich krajach Europy.

Plantacye buraków zwiększyły produkcyę w Czechach o 25—30%, w Belgii 5—10%, we Francyi 25% i w Holandyi 40% w porównaniu z kampanią ub. W Niemczech plantacye zmniejszyły się o 10%, a to wskutek niewłaściwej gospodarki państwowej.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA W POZNANIU. W czasie od 23 czerwca do 1 lipca b. r. urządza wielkopolska Izba Rolnicza ze współudziałem Urzędu Targu Poznańskiego I. Wystawę rolniczo-przemysłową. Wystawa odbędzie się w Poznaniu na terenach Targu Poznańskiego oraz obejmować będzie działy: żywego inwentarza, ogrodnictwa i leśnictwa, maszyn i narzędzi rolniczych oraz wytworów w związku z rolnictwem pozostających, wytwory wszelkiego przemysłu, również i domowego, wystawę wozów, powozów i samochodów ciężarowych, wreszcie dział naukowo-statystyczny i doświadczalny. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: I. Wystawa rolniczo-przemysłowa, Poznań, Plac przy Wieży Górnośląskiej, do dnia 31 b. m.

URODZAJE W ROSJI. Władze sowieckie pokładają wielkie nadzieje na spodziewane dobre urodzaje w r. b. i na eksport zboża zagranicę, jako na jedyną rzecz, która może zapobiedz chociażby częściowo katastrofie ekonomicznej i finansowej wiszącej nad Rosją.

ZAPASY WALUT W P. K. K. P. Zapas walut w P. K. K. P. po przeliczeniu na dolary Stanów Zjednoczonych przedstawiał się w r. 1923 jak następuje: (w tysiącach dolar.): 31 stycznia — 6487, 28 lutego — 5806, 31 marca — 6297, 30 kwietnia 6160.

CENY ZŁOTA. P. K. K. P. płaciła wczoraj za dolara złotego 45.503 mk., markę niemiecką 10.837 mk., koronę austr. 9218, za 1 gram czystego złota 30.238 mk.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT). Owies małopolski z r. 1922 135.000—140.000, Ia 142.000—148.000. Giełda nielicznie odwiedzana. Ogólny obrót około 50 ton. Transakcye tylko w owsie przy tendencyi zwyżkowej. W zbożu twardem i strączkowych brak zainteresowania. Poza tem sytuacya niezmieniona. Tendencya zniżkowa. Usposobienie słabe.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 maja 1923 r. L. 111

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj.			53200
Funty szterlingi			
Floreny holendr.			
Franki francuskie			
„ szwajcarskie			
Marki niemieckie			
Korony austrjackie			
„ czecho-słowackie			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	20000	25000	21000
Bank Hipoteczny I—VIII.	15000	20000	
„ Małopolski	15000	20000	
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	17000	22000	19000
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.			
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	170000	180000	180000
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	14000	17000	16000
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1200	1500	1500
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	62000	72000	64000
„Polski Glob“ Tow trans handl.	2500	3500	3000
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	35000	45000	
Żegluga Polska I—III.	5000	6000	6000
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	410000	440000	435000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	65000	75000	64000
Warsz. Ska Bud. Parowozów	85000	95000	91000
„Automotor“ fabr. samochodów	15000	18000	16000
Zakł. mech „Ursus“ Warsz I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	200000	220000	210000
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	60000	70000	66000
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	25000	35000	28000
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	370000	405000	405000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	280000	300000	290000
„Tepega“ Tow. dla przedś. gór.	100000	130000	128000
Polska Nafta I—III.	40000	50000	47000
„Oikos“ I—IV.			100000
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			„ex“
„Strug“ Przemysł Drzewny	20000	24000	22000
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	15000	20000	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	100000	130000	
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	60000	65000	60000
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	165000	18[illegible]000	185000
Fabr. porcelany w Ćmielowie	100000	130000	130000
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	24000	29000	26000
Fabr. papieru W. Niemojowski	50000	60000	52000

Zurych. (PAT). Otwarcie giełdy, godz. 10. Berlin 0.009.6, Nowy Jork $553^{3}/_{8}$, Holandya $216^{3}/_{4}$, Londyn 25.64, Paryż 36.82, Medyolan 26.67, Praga $16.53^{1}/_{4}$, Budapeszt $0.10^{1}/_{4}$, Belgrad $5.75^{3}/_{4}$, Sofia 4.54, Warszawa 0.01.13, Wiedeń $0.00.78^{1}/_{8}$, austr. korona stempl. $0.00.78^{1}/_{4}$.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01, Holandya $216^{3}/_{4}$, Nowy Jork $553^{1}/_{2}$, Londyn 25.66, Paryż 36.90, Praga $16.53^{1}/_{2}$, Budapeszt $0.10^{1}/_{4}$, Belgrad 5.79, Sofia 4.55, Warszawa 0.01.13, Wiedeń $0.00.78^{1}/_{8}$, austr. korona stempl. $0.00.78^{1}/_{4}$.

NADESŁANE

ODLEWARNI DZWONÓW BRACI FELCZYŃSKICH W PRZEMYŚLU składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za rzetelne, piękne wykonanie melodyjnych dzwonów, które są prawdziwą ozdobą kościoła.

Niech tych kilka krótkich serdecznych słów, publicznej podzięki będzie zachętą dla wszystkich sprawiających dzwony, by kierowali kroki do jedynej polskiej, starej, katolickiej, wypróbowanej firmy.

Ks. A. Zając,
proboszcz, Wadowice.

586

Mały fejleton.

APARAT DO BADANIA MIŁOŚCI.

Ameryka, ten klasyczny kraj humbugu i nadzwyczajnych wynalazków, może pochlubić się nowym wynalazkiem, a jest nim mianowicie „niezawodny" aparat, służący do zbadania, czy miłość czyjaś jest prawdziwą, czy też udaną.

Dzienniki amerykańskie traktują tę sprawę zupełnie poważnie i podają opis odnośnego aparatu, którego wynalazcą jest pewien student z Uniwersytetu w Colorado.

Aparat rzeczony oparty jest na zasadzie rurek röntgenowskich i pozwala obserwować dokładnie funkcye organów wewnętrznych osoby badanej.

Osoba ta wypić musi, podobnie jak przy prześwietlaniu żołądka, mieszaninę mleka i bismutu. Gdy zostanie postawioną przed aparatem, daje się jej wypić trochę tego płynu, a w chwili przełykania wymawia się nazwisko osoby, którą rzekomo kocha. Jeżeli płyn odbywa wtedy normalną drogę do żołądka, to kwestyi nie ulega, że osoba, której nazwisko wymówiono, jest jej obojętną. Jeżeli jednak skutkiem wzruszenia, wywołanego przez wymówione nazwisko, płyn zatrzymuje się na chwilę w kanale pokarmowym, to sprawa ma się wprost przeciwnie. Proces przesuwania się, względnie powstrzymania płynu, zostaje dokładnie przez aparat na płycie fotograficznej utwierdzony.

Rzecz ciekawa, jak prędko pojawią się tego rodzaju aparaty w starym świecie.

NOWE ELDORADO.

Wedle wiadomości, nadchodzących do Londynu z Ameryki południowej, odkryto w zachodnim Transwaalu kopalnie złota, jak dotąd, zapowiadające się świetnie. Znajdują się one między Batavią a Kameelboom w odległości 105 mil angielskich na północny zachód od Rustenburga.

Z Pretoryi, Johannesburga oraz innych miast ciągną w stronę pól złotodajnych formalne karawany poszukiwaczy fortuny na samochodach, na motocyklach, na wozach zaprzężonych w woły, a wreszcie i pieszo. Z powodu niesłychanej liczby zgłaszających się poszukiwaczy drogocennego metalu, władze nie były w możności udzielić każdemu zosobna licencyi na poszukiwanie złota. Potworzyły się zatem syndykaty, pomiędzy które rozlosowano pojedyńcze parcele pól złotonośnych.

Jaka gorączka panuje między poszukiwaczami złota dowodzi fakt, iż w dwie godziny po wytyczeniu granic parcel dla syndykatów, wszyscy ich członkowie byli już przy pracy.

Czy okolice Batavii staną się drugą Klondyke, jeszcze nie wiadomo. Ale faktem jest, że dziesiątki tysięcy ludzi pracy i awanturników z całego świata napłynęły tam, pchane żądzą szybkiego zbogacenia się w tem, najświeższej daty, Eldorado.

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ MAŁŻEŃSKICH.

Pewien sędzia amerykański, urzędujący w Chicago, jako prezydent trybunału, który rozstrzyga sprawy rozwodowe, ułożył na podstawie długoletniego doświadczenia „przykazania". Celem ich jest ułatwić pożycie małżeńskie, a temsamem zmniejszyć liczbę rozwodów:

Brzmią te „przykazania", jak następuje:

1. Unikaj pierwszej sprzeczki małżeńskiej.
2. Nie szukaj powodów do sprzeczania się z żoną (mężem).
3. W domu nie powinno być „pani" („pana").
4. W rozmowie unikaj wyrażenia, że coś jest „moje", a mów zawsze — „nasze".
5. Swoich tajemnic nie powierzaj przyjaciołom.
6. Nie mieszkaj nigdy razem z teściami. Staraj się o własne, choćby najskromniejsze mieszkanie.
7. Odrobina czułości takiej, w jaką obfitowały czasy waszego narzeczeństwa, ustrzeże was od kłótni.
8. Mąż niechaj oszczędza nerwy swej żony, pamiętając, że prowadzenie gospodarstwa domowego, jest rzeczą ciężką i monotonną.
9. Mąż i żona powinni szanować się nawzajem, bo miłość zanika wobec braku szacunku.
10. Trzeba zaasekurować swój dom zapomocą miłości i starać się mieć jaknajwięcej dzieci.

Prasa amerykańska przedrukowała te „przykazania", zaopatrując je komentarzami, że są to maksymy dobrze i oddawna znane, jednak nie praktykowane w życiu, szczególniej przez kobiety amerykańskie, skłonne, więcej niż mężczyźni, do zrywania „więzów" małżeńskich zapomocą rozwodów.

NIEPEWNA DATA.

Czy istotnie — pyta paryski „Excelsior" — żyjemy w 1923 roku.

Wielu zwolenników reformy kalendarza zaprzecza temu. Wątpliwości zaś swoje uzasadniają tem, że powszechnie przyjęto, iż Jezus Chrystus urodził się w 753-cim roku od założenia Rzymu, tymczasem podręcznik dziejów kościelnych O. Albersa twierdzi, że data narodzin Jezusa Chrystusa powinna przypadać pomiędzy 747 a 750 rokiem od założenia Rzymu.

W takim razie rok bieżący nie byłby 1923-cim, lecz 1927 do 1930. Jeżeli jednak chodzi już o ścisłość, to i przyjęty obecnie rok astronomiczny nie jest ścisły zupełnie, co nie wpływa bynajmniej na losy świata.

H. G. WELLS.

W OTCHŁANI.

4 (Tłumaczył Z. Bodeński).

Steevens przyświadczył mu zwięźle. Przez parę minut nikt nie przemówił na pokładzie. Potem szczękła koperta zegarka Steevensa.

Gdy dwadzieścia pięć minut potem słonce dosięgło zenitu, wciąż jeszcze czekali na ukazanie się kuli i ani jeden człowiek na pokładzie nie ośmielił się szepnąć, że nadzieja była stracona. Pierwszy Weybridge dał wyraz temu zrozumieniu. Przemówił, gdy jeszcze dźwięk ośmiu uderzeń dzwonu nie przebrzmiał w powietrzu. Zawsze niedowierzałem temu oknu — rzekł z nagła do Steevensa.

— Wielki Boże — zawołał Steevens. — Nie myślisz chyba?

— Owszem — odrzekł Weybridge, pozostawiając resztę jego wyobraźni.

— Ja sam nie bardzo wierzę w obliczenia. — rzekł niepewnie komendant, — tak, że niezupełnie jeszcze straciłem nadzieję.

I jeszcze o północy kanonierka płynęła powoli w linji spiralnej dookoła miejsca, gdzie zatonął Elstead, a biały promień światła elektrycznego ulatywał, zatrzymywał się i znów mknął naprzód bezładnie, po pustkowiu fosforyzujących wód pod gwiazdami.

— Jeżeli okno mu nie pękło i go nie zmiażdżyło — mówił Weybridge, — to tem gorzej dla niego, bo w takim razie mechanizm zegarowy mu się popsuł i żyje tam teraz, pięć mil pod naszemi stopami, uwięziony w swej małej bańce, w ciemnie i zimnie, w tej głębi, gdzie nigdy nie świecił promień słońca, ani nie żyła istota ludzka, odkąd wody się zebrały. Znajduje się tam bez pożywienia, głodny i spragniony, niepewny, czy umrze z głodu, czy się udusi. Które z dwóch nastąpi? Aparat Myersa wyczerpuje się, jak mi się zdaje. Jak długo może starczyć?

— Wielkie nieba! — zawołał — jakież małe z nas istoty! Takie drobne, a tak nieustraszone! Tam, w głębi mile wody, nic tylko woda dookoła i to niebo nad nami. Otchłanie!

Wyciągnął ręce i w tej chwili biała smuga wzleciała bez szmeru pod niebiosa, mknęła coraz wolniej, aż się zatrzymała i stała się nieruchomym punkcikiem, jak gdyby nowa gwiazda zjawiła się na niebie. Potem znów zaczęła spadać i zginęła wśród odblasków gwiazd i białej mgły fosforescencji morza.

Na ten widok stanął, z wyciągniętą ręką i rozwartemi ustami. Zamknął usta, znów je otworzył i zaczął machać ramionami niecierpliwym gestem. Potem odwrócił się, zawołał: Elstead, ahoy!—do pierwszej straży i puścił się pędem do Lindleya przy reflektorze. — Widziałem go! — wołał.

— Tam, po prawej stronie! Światło się jego świeci i właśnie wyleciał z wody. Przekręć światło. Powinniśmy go zobaczyć pływającego gdy się wzniesie na fali.

Lecz dopiero o świcie znaleźli badacza. a wówczas omal na niego nie najechali. Wysunięto żóraw i załoga łodzi przyczepiła łańcuch do kuli. Gdy ją wywindował na okręt odśrubowali lukę i zaglądnęli do ciemnego wnętrza, gdyż komora ze światłem elektrycznem była przeznaczona do oświetlania otaczających wód i była całkowicie odcięta od głównego wgłębienia).

Powietrze w środku było bardzo gorące, a kauczuk na brzegu luki rozmiękł. Nikt nie odpowiadał na ich niecierpliwe pytania i nie było słychać wewnątrz żadnego szmeru ruchu. Elstead zdawał się leżeć bez ruchu, skulony na dnie globu. Lekarz okrętowy wlazł do środka i podał go ludziom stojącym na zewnątrz. — Przez parę chwil nie wiedzieli, czy Elstead żył, czy umarł. Twarz jego w żółtem świetle lamp okrętowych była lśniąca od potu.

Zniesiono go na dół do jego własnej kajuty.

Nie umarł, jak się pokazało, ale zato był w stanie zupełnego wyczerpania nerwowego, a przytem okropnie potłuczony. Przez kilka dni musiał leżeć zupełnie spokojnie i trwało to tydzień, nim mógł odpowiedzieć swe przeżycia.

Pierwsze niemal jego słowa były, że znów się spuści w morze.. Kula będzie musiała być zmieniona, jak mówił, by mu dać możność odrzucania liny w razie potrzeby i to wszystko. Miał nader cudowne przeżycia. — Myśleliście, że nie znajdę tam nic prócz szlamu — mówił. Śmialiście się z mych badań. a tymczasem odkryłem nowy świat. Opowiadał swą historję oderwanymi urywkami i po większej części z odwrotnego końca. tak, że niepodobna było powtórzyć ją jego własnemi słowami. Lecz to, co następuje, jest opowiadaniem jego przeżyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LECZNICA
Dr. Tarnawskiego w Kosowie
Małopolska wschodnia 480

OTWARTA

Wobec małej ilości miejsc potrzeba sobie je zapewnić. Teraz w I. sezonie jeszcze są miejsca.

Obrazki napamiątkę I. Kom. św. obrazy, figury, ramy,
Wyroby skórkowe z Miejsca Piastowego, torebki damskie, portfele, teki na akta
poleca 343
STANISŁAW RĄB
KRAKÓW- SŁAWKOWSKA 4.

„MARTA" Pracownia Towarz. popier. przem. kob.
poleca:
Różańce, szkaplerze, birety, obrazki, szaty liturgiczne. Przyjmuje zamówienia na chorągwie, sztandary etc.
Odnawią stare aparata.
Ceny umiarkowane. 450
Kraków, ul. św. Jana 24.

Papiery listowe — pocztówki artystyczne—albumy—ramki portfele — karty do gry 478
poleca skład papieru i galanteryi
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Wdowa inteligentna
w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, przyjmie posadę na plebanji albo u jednego Pana lub Pani. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod Rozalja. 539



Aparaty telefoniczne wszelkich typów. - Centrale Przełączniki Kompletne urządzenia telefoniczne, dzwonkowe i sygnałowe dostarcza natychmiast firma
„DYNAMO" 584
Skład maszyn i przyborów technicznych
Kraków, Wolska 20, Tel. 42-30 I 31-29

KATALOG
książek wszelkich nowości
wysyła 580
Księgarnia Jana Mackowa
Rożniatów, (MałoPolska).

Wózki dziecięce,
łóżka, łóżeczka żelazne do składania, kołyski, saneczki sportowe, umywalnie blaszane w doskonałem wykonaniu, po niskich cenach polecają:
BRACIA STOLARSCY
Oświęcimska fabryka wyrobów żelaznych
Spk. z ogran. odpow.
OSWIĘCIM II.
Poszukuje się dzielnych agentów w całej Polsce.
Cenniki i fotografje na żądanie bezpłatnie 568

Ważne dla letników!
W ładnej podgórskiej okolicy, godzinę od Krakowa koleją, blisko stacji w dużym domu, wynajmę na czerwiec, lipiec lub sierpień kilka pokoi z werandami i utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Letnisko". 585

GATRY,
Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe, centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Pasy, Transmisje, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot" Lwów, Batorego L. 4. 253

STARUSZKA
córka oficera Wojsk p. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Łaskawych Dobrodzieji uprasza inteligentna osoba o zarzutkę letnią i spódnicę lub o ofiary na kupno używanych. Adres: Krystyna Langerowa, Rynek Kleparski l. 14 m. 13. II p

---

POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI
niciane i skórkowe,
szelki, podwiązki, paski skórkowe i gurtowe oraz towary galanteryjne
poleca 416
F. LUBANSKI MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
Kraków, św. Anny 2.



Sprzedaż skór ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7
poleca 352
: skóry wierzchnie i podeszwowe :
w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Zakład kąpieli siarczanych
w Krzeszowicach
na sezon bieżący zupełnie przebudowany
z pełnym komfortem nowo urządzony 462
zostaje otwarty z dniem 15 maja b. r.
Trzy sezony: 1-szy do 30-go czerwca; 2-gi do 30-go sierpnia; 3-ci do 15-go października.
Dla urzędników państwowych, lekarzy i wojskowych udziela się w pierwszym i trzecim sezonie znacznych zniżek.
Mieszkania, restauracja, kawiarnia, apteka, poczta i pomoc lekarska w miejscu.
Wskazania: Różne postacie gośca (reumatyzmu), nieżyty gardła i krtani, porażenia, nerwobóle, artretyzm, zatrucia metalami.
Wycieczki w przepiękną okolicę Czernej, Ojcowa, Tenczynka, Racławic i t. d. — Połączenia kolejowe bardzo dogodne. 12 pociągów dziennie z Krakowa i z powrotem, jazdy około 35 do 40 minut.
Odległość Zakładu od stacyi kolejowej 200 kroków. ZARZĄD.

„POLSKA NAFTA" S. A. W WARSZAWIE
zawiadamia,
że termin wykonania prawa poboru IV emisji
za przedłożeniem oryginalnych sztuk starej emisji do ostemplowania i zapisania numerów starych akcji na deklaracjach subskrybcyjnych tylko
w Oddziele Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie
i wpłaceniem tamże po dziesięć tysięcy marek za każdą subskrybowaną akcję 582
upływa dnia 28 maja b. r. o godz. 12 tej w południe i że późniejsze zgłoszenia nie będą pod żadnym warunkiem przyjmowane.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bołoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.